Nr. 29. We Lwowie, Niedziela dnia 6. Lutego 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt,
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Prus i Rzeszy niemieckiej . . .
Francji . . . .
Belgji i Szwajcarji . . . . po 7 złr.
Włoch i księstw Naddn. . . . 50 cnt.
Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22,

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc luty:

we Lwowie:

miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. przenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 5. lutego.

(Bezimienny okólnik Russkich z powodu wyboru posła z okręgu Stanisławowskiego, przemawia do wyborców w imieniu Boga i z listownego polecenia Boga grozi karami Bożemi. — Posiedzenia angielskiej Izby gmin. — Pogrzeb obstrukcjonizmu. — Kolej Transwersalna a technicy krajowi. — Wiece włościańskie a rząd. Z obozu centralistycznego. Rozluzowanie się klubu hohenwartowskiego. — Ks. Schwarzenberg. — Reforma biura prasowego.)

Gmina w Ossowcach, powiatu Buczackiego, wybudowała nową szkołę i uposażyła dobrze nauczyciela. W jednem i drugiem pomocny jej był właściciel Ossowiec, pan Cywiński. Z porządku rzeczy należało gminie się oświadczyć, jaki język w fundowanej przez gminę szkole ma być wykładowym. Gmina oświadczyła się za językiem polskim. A że ustawa o języku wykładowym opiewa, iż kto utrzymuje szkołę, ma prawo oznaczania języka wykładowego, więc tak okręgowa Rada szkolna jak i krajowa musiały zatwierdzić fundację tej szkoły, temci więcej, iż tak jest udotowaną, iż żadnego zasiłku z funduszu szkolnego nie potrzebuje.

Na tę wiadomość *Diło* i inne dzienniki ruskie podniosły ogromny alarm, przedstawiając rzecz jako pogwałcenie praw narodowości ruskiej! I niebo i ziemię wzywają przeciw gminie Ossowieckiej i Radom szkolnym, okręgowej i krajowej. Na gminę spaść ma przekleństwo. pomór, głód, potop i t. p. za tę zdradę!

Odbywać się mają wybory do sejmu z okręgu wyborczego stanisławowskiego Komitet Rady russkiej postawił kandydaturę dr. Dobriańskoho, adwokata krajowego. Wyborcy stawiają kandydaturę p. Brykczyńskiego, marszałka Rady powiatowej, znanego z zacności charakteru i wielkiego przyjaciela ludu. I jakże popiera owa klika swego kandydata Dobriańskiego? Oto do wszystkich wyborców rozsyła groźby, iż kto nie będzie głosował na Dobriańskoho, na tego Bóg spuści kary wszelakie, i to nietylko na niego, ale na jego dzieci, na bydło i na całą wieś; grad, powódź, posuchę, zarazę, niezgodę, nędzę, bójkę. Bezimienne te groźby wystosowane są od jakiegoś niby bractwa cerkiewnego we Lwowie i Stanisławowie i od Russkiej Rady lwowskiej. Nasz głos — pisze bezimienny — to głos Boga, my wam ten rozkaz dajemy z listu Boga (który widać bezimienny od Boga otrzymał!)

Czy może być niesumienność i szarlatanerja dalej posunięta? Jestto próbka doskonała tych agitacyjnych, wyborczych środków, których ta klika używała dotąd tylko poufnie, szepcąc wyborcom do ucha podobne groźby Teraz już posunęła się dalej i w rozpisywanych okólnikach niby w imieniu i z listownego polecenia Boga, terroryzować usiłuje wyborców, aby na jej kandydata głosowali, na kandydata, który między najzagorzalszymi Russkimi, t. j. należącymi do moskiewskiej partji jest najzagorzalszym, a zaprzecza istnieniu osobnego narodu Rusinów!

Okólnik ten podajemy dosłownie. Jest on pisany w języku naszej Rusi, bo moskalofile ilekroć im tego potrzeba, przemawiają do ludu w języku prawdziwie ruskim

„Sława Jisusu Chrystu! Wy czestnyj hospodyne, wybrani na to, szczobyście dały wi wtorok hłas na posła w Stanisławowi. Zakłynajemo was na Boha, na żinku waszu, na dity waszi, na chudobku waszu, na zdorowlie wasze, dabyście sia ne dały w żaden sposib namowyty, y chot'by wam ne znaty szczo obiciały, ta dawały, abo hrozyły, y pudżyły (straszyli), to majte swoju czest', y jak was pokłyczut do hołosowania, to śmiło y hołosno każit': Ja hołosuju na Iwana Dobrjanskoho, adwokata krajewoho wo Lwowi.

To sprawedływyj Rusyn, a takij, szczo duże obstaje za hromadamy y boronyt prawa chłopskoho. Wy majete tam krywdu za riń (żwir, materjał do dróg), za dorohy i druhyi tiahary (ciężary), po tomu adwokat najłuczsze (najłatwiej) y najborsze (najprędzej) wam pomoże, łysz słuchajte naszoho hołosu, a nasz hołos to hołos Bożyj, my wam każem to z Bożoho łystu, y budete wydity, jak skoro ne daśte hołosu na Iwana Dobrjańskoho, to znajte, szczo Boh bude wsiaki kary posyłaty na was y na waszy dity y na waszu chudobu — bude hrad, wody, posucha, zaraza na chudobu, budut swarka (niezgoda), bida, bijka (bójka) ne to w waszij chati, ałe w ciłym seli (siole) — sły ne budete derżatyś ruskoi wiry, ruskoho naroda! Boh to uże łaskaw szczo daw uczenych Rusyniw, szczo dopomahajut ruskomu narodu y słowom y pyśmom, to naszyi muczennyky (męczennicy) za prawdu, to naszyi proroky! Nadijem sia, szczo z Rusynamy wraz budete hołosowaty, skoro majete ruske sumlinie (sumienie), ruske serce, ruskij rozum, rusku wolu, skoro bażajete (pragniecie) sobi dobra y ciłomu narodowy ruskomu.

Poruczajuczy was y waszu rodynu myłoserdnomu Bohu y Matery Bożoj, błahajem y prosym staty kripko pry wyborі y ne łakomytyś ni naszczo, taj ne słychaty pidsokiw, szczo to wowky (wilki) w owczij szkuri.

Se wam pysze Bratstwo cerkowne zo Lwowa y Stanysławowa. S namy Boh. Y ot ruśkoi Rady wo Lwowi.“

* * *

Tydzień ten pamiętne po sobie zostawi wspomnienie w rocznikach parlamentaryzmu angielskiego. Wypadki, jakich widownią w ciągu tych kilku dni była Izba gmin, znane już są naszym czytelnikom po części z depesz Biura korespondencyjnego, ale tak bałamutnie, tak pogmatwanie, że nikt z nich niezawodnie nie ma jasnego wyobrażenia o tych zajściach, które wstrząsnęły parlamentaryzm angielski aż do posad. Na to jednak rady nie ma. C. k. uprzyw. Biuro korespondencyjne posiada monopol. Uchylmy więc głowę przed jego potęgą, a postarajmy się natomiast z prywatnych depesz dziennikarskich i z relacyj korespondentów utworzyć obraz tego, co dzisiaj jest przedmiotem dyskusji w całej prasie angielskiej i dzieli ją tak jak i całą publiczność W. Brytanii na dwa wrogie obozy.

W poniedziałek około godziny czwartej po południu rozpoczęło się dwudzieste któreś z rzędu w tej sesji posiedzenie Izby gmin, a na porządku dziennym stał bil Forstera, domagający się jak wiadomo częściowego i tymczasowego zawieszenia aktu *Habeas Corpus* w Irlandji Obstrukcjoniści irlandzcy, którzy tak dzielnie przez cały styczeń walczyli i gadulstwem swojem odroczyli już o cały miesiąc wprowadzenie tego bilu w życie (bo cały miesiąc przegadali), stanęli znowu mężnie do szturmu z zamiarem przegawędzić przez cały luty. Po kolei tedy każdy z nich zabiera głos i prawi *de omni re scibili* dopóty, póki mu tchu w piersiach starczy. Zaledwie skończył, zabiera głos drugi z rzędu Irlandczyk i znowu gawędzi przez dwie godziny. Po nim trzeci i ta sama historja powtarzała się tyle razy, ilu jest obstrukcjonistów w Izbie; gdy serja się skończyła, zabiera głos znowu pierwszy z rzędu i litania się powtarza *dal capo al fine.*

I na tem gawędzeniu obstrukcjonistycznem mija noc z poniedziałku na wtorek, mija wtorek, mija noc z wtorku na środę, posiedzenie bez przerwy już trwa 41 godzin, a końca jego ani przewidzieć niepodobna. Powstaje tedy *speaker* czyli marszałek, który kilka razy w ciągu tych czterdziestu godzin opuszczał prezydjalne krzesło, dając się zastąpić przez vice-speakera, i rzecze do Izby w te słowa:

„Od 41 godzin mniejszość nas terroryzuje. Nastała więc kryzis, domagająca się energicznego ratunku. Regulamin nasz nie wystarcza. Bil zapowiedziany w mowie tronowej jako nagły i niezbędny dla dobra państwa, odwleczony już został o miesiąc, i kto wie jak jeszcze długo odwlekany będzie. Przy takim więc regulaminie obrad, jaki Izba nasza posiada, prawodawcza czynność parlamentu jest paraliżowana. Do wyjątkowego środka uciec się przeto niezbędnie potrzeba. Sądzę tedy, że najlepiej odpowiem zamiarom większości tej Izby, jeśli odtąd nie dam nikomu głosu, lecz wprost poddam pod głosowanie wniosek, domagający się natychmiastowego przystąpienia do pierwszego czytania bilu Forstera. Rzeczą zaś Izby będzie obmyśleć następnie, jakie wypada wprowadzić reformy w naszym regulaminie obrad.“

Huczne oklaski pokrywają tę mowę speakera, rozpoczyna się głosowanie i 164 głosów oświadcza się za przejściem do pierwszego czytania bilu Forstera, a 19 przeciw. Irlandczycy opuszczają salę, a Forster monotonnie zaczyna swój bil odczytywać. Trwa to z dobrą godzinę, poczem występuje Gladstone i oświadcza, że na następnem posiedzeniu Izby wniesie, aby regulamin obrad zreformowano w tym duchu:

„Jeżeli na stół Izby wejdzie jakikolwiek wniosek nagły, i jeżeli 40 członków Izby przez powstanie z swych miejsc poprą ten wniosek, to speaker będzie miał prawo przystąpić natychmiast do głosowania, bez względu na to, czy inni członkowie Izby będą się domagali debaty lub odroczenia, lub też zapowiedzą poprawki Jeżeli zaś za wnioskiem tym oświadczy się taka większość, iż będzie się miała jak 3 do 1 w stosunku do mniejszości, natenczas ułożenie planu, w jaki sposób ten wniosek ma być dalej traktowany, zależeć będzie zupełnie od woli speakera.“

Po tem oświadczeniu Gladstona zamknięto posiedzenie, które zatem trwało bez przerwy prawie dwie doby.

Na wieczornem posiedzeniu Izby we środę Irlandczycy wnieśli rezolucję, aby speaker wykazał się, na jakich precedensach oparł swój postępek Posiedzenie to trwało jedna krótko, a odznaczało się kilku gwałtownemi scenami, zwłaszcza wtedy, gdy Irlandczycy poczęli pięściami grozić speakerowi, Gladstonowi i mowcom rządowym. W końcu rezolucję irlandzką odrzucono.

Dopiero we czwartek popołudniu wniósł Gladstone swój projekt reformy regulaminu Torysi oświadczyli, że w zasadzie zgadzają się na reformę, ale ponieważ oni stanowią teraz opozycję, a obowiązkiem opozycji jest bronić praw mniejszości przeciw przewadze większości, przeto do projektu Gladstonowskiego wniosą liczne i ważne poprawki. Natomiast Irlandczycy widocznie zamierzali znowu urządzić obstrukcjonistyczną scenę; aby więc z nimi odrazu pokończyć, Izba uchwaliła zawiesić czasowo prawa poselskie wszystkich 36 posłów z Irlandji. Otwierają się tedy drzwi, wchodzi batalion woźnych i wyprowadza po kolei każdego Irlandczyka Poczynają się wrzaski, krzyki, hałasy, łajania etc, słowem scena brudna i nieprzyzwoita.

Po wyjściu, a raczej wyrzuceniu z sali Irlandczyków, toczyła się dalej dyskusja nad wnioskiem Gladstona. Torysi stawiali poprawki, niektóre bardzo nawet ważne, jak np. ta, aby owa większość, która ma być w stosunku do mniejszości jak 3 do 1, wynosiła niemniej jak 300 posłów; whigowie przeważną jednak część tych poprawek odrzucili, i w końcu cały wniosek Gladstona przyjęli. Potem, aby nowouchwalonemu wnioskowi dać siły życia, Gladstone wniósł nagłość bilu Forstera, a Izba bez głosowania powstała cała za tą nagłością, czyli za tem, że do bilu Forstera będzie zastosowana po raz pierwszy reforma, wprowadzona w regulaminie obrad. Tem uwieńczywszy swe dzieło, Izba odroczyła się do dnia następnego. Tak tedy wyglądał pogrzeb obstrukcjonizmu.

* * *

Czeskie dzienniki zapewniają, że projekt co do galicyjskiej kolei Transwersalnej rząd wniesie w Radzie państwa jeszcze w bieżącej sesji, poczem niezadługo nastąpi projekt co do morawskiej kolei Transwersalnej. A dołączają do tego bardzo ważny dla naszych techników dodatek, mianowicie, że prawica Izby posłów jeżeli nie w warunkach koncesji na budowę tych kolei, o ile te warunki zatwierdzenia Rady państwa potrzebują, to w rezolucji postawi żądanie, aby przy nadawaniu posad, jeżeli kwalifikacje są równe, dawano pierwszeństwo technikom krajowcom, którzy dotąd bywają upośledzani nawet na gwarantowanych przez państwo kolejach.

Powody, dla których namiestnictwo górno-austrjackie odrzuciło statuta górno-austrjackiej ligi włościańskiej, są już ogłoszone. P. Kirchmajer zmienił był statut o tyle, że duchownych, szlachtę i adwokatów, których statut pierwotnie zupełnie wykluczał z ligi, można było członkami honorowymi mianować. I nie dlatego statut odrzucono, ale dlatego, że przyjmowanie i wykluczanie członków statut w zupełności pozostawiał komitetowi bez regresu do walnego zebrania, co komitetowi nadaje terrorystyczną, w żadnym podobnym statucie dotąd nie zamieszczoną władzę, że siedziba ligi nie była wymienioną, cele jej mglisto opisane i t. p.

Zdaje się, że rząd postanowił nie dopuszczać, aby zgromadzenia, zwoływane w celach ekonomicznych, używane były za ognisko dyskusyj, z ekonomią, z rolnictwem żadnej styczności niemających, i tylko zawichrzających. Czy to prawda, obaczymy w Horn, w Dolnej Austrji, gdzie na jutro wiec włościański jest zwołany, a p. Schönerer zapowiedział swoje przybycie.

Centralny komitet północno-tyrolskiego Towarzystwa rolniczego, zwołując, jak wczoraj donieśliśmy, na jutro do Inszpruku wiec z całego Tyrolu niemieckiego, w odezwie wyraźnie zastrzegł, że sprawa toczyć się będzie o podatek gruntowy i domowy, i że wiec tylko finansowemi interesami Tyrolu niemieckiego zajmywać się ma, bez względu na odcienia polityczne, i dlatego wzywa mowców, aby unikali wszelkich partyjnych wywodów politycznych.

* * *

Oba kluby centralistyczne Izby posłów, postępowy i liberalny, uchwaliły wspólnie złożyć wieniec na trumnie ś. p. posła Skrzyńskiego jako liberała. Jak gdyby liberalizm takiego zacnego męża jak ś. p. Skrzyński mógł być w istocie rzeczy podobnym do liberalizmu kliki feralnej!

Pierwszy obiadek centralistyczny odbył się we czwartek; zebrało się około 90 członków z obu Izb. Musimy jednak dodać, że tych członków Izby panów, o których się myśli gdy o tej Izbie mowa, wcale na tym obiadku nie było. Wylicza obecnych *Deutsche Ztg.*, są to pp. Schmerling, Hasner, Arneth, Unger, Hye, Plener, Gögl, Engerth, Königswarter, Scrinzi, Härtl, Winterstein, dalej ks. Adolf Auersperg, hr. Hartig, stojący pod publicznym zarzutem udziału w zbankrutowanych szwindelbankach, i niedowarzony ks. Schönburg, — zresztą tylko br. Wrbna i dwóch innych. Konwersacja była bardzo żywa, ale toastów żadnych.

* * *

Tagblatt i *Stara Presse* podały kilka wiadomości o rozterce w klubie hohenwartowskim, która doprowadzi do rozbicia go na dwa, ale nie całkiem odrębne kluby. Wiedeński korespondent *Politiki* zaprzecza tym wiadomościom, i ma o tyle rację, że w rozterkach nie gra żadnej roli osoba p. Gödla. Kilku członków ganiło mu wprawdzie, że wstąpił do Länderbanku, ale p. Gödel wykazał się, że o tym swoim kroku uprzedził prezesa klubu Natomiast zdaje się być prawdą, że część członków klubu hohenwartowskiego żąda wybitniejszego stanowiska pod względem religijnym, chociaż mylnie donosi *Tagblatt*, jakoby Karlon był motorem tego ruchu, który objawił się z okazji Lienbacherowskiego wniosku reformy ustawy szkolnej.

W z. r. p[illegible] ks. Alojzy Liechtenstein, członek tego klubu, wniósł w Izbie posłów projekt reformy, oddający sejmom, rodzicom i kościołowi przynależne im prawa co do szkoły ludowej, ale go cofnął ze względu na położenie polityczne, i z tego też względu już go w bieżącej sesji nie ponowiono, i właśnie p. Karlon był przeciw ponowieniu. Ten ruch separatyczny odbija się najdokładniej w komunikacie, ogłoszonym w *Vaterlandzie* na zbicie pogłosek centralistycznych, z którego widzimy, że w tym ruchu gra rolę oraz niechęć do Taaffego i chęć odłączenia się posłów alpejskich od reszty klubu, zwłaszcza podobno od członków słowiańskich (słowieńskich i dalmackich), pod pozorem spraw podatkowych. Komunikat ten opiewa:

„Dzieje klubu prawego centrum najlepiej wyjaśnią tę sprawę.

„Za czasów bürgerministerstwa i hecy wyznaniowej ten właśnie klub stał w pierwszym szeregu, broniąc zasad nietylko w ogóle konserwatywnych, ale i katolickich. Oni bojowali z ówczesnymi kulturkampferami przedlitawskimi.

„Klub ten, podówczas co do liczby bardzo słaby, urósł z czasem w koło bardzo liczne, mianowicie w skutek przystąpienia tych posłów krajów słowiańskich, którzy do klubu czeskiego nie należą.

„Za poprzedniego gabinetu łączyła te rozmaite składniki wstęga opozycji. Łatwo przeto zrozumieć, że przy obecnym składzie tego klubu tem energiczniej na jaw wystąpić musiały rozmaite kierunki pojedynczych frakcyj, ile że rząd właśnie na słuszne tego klubu żądania mało dotąd zwracał uwagi.

„Rządowi brak stałości zasadniczej, ztąd poszło, że stanowisko tego klubu nie zawsze było jasne, tak więc pewne kontrasty w łonie klubu zaognić się musiały, i musiał coraz bardziej na jaw wystąpić prąd zasadniczy przeciw prądowi, coraz widoczniej skłaniającemu się do oportunizmu.

„Najmocniej to się uwydatniło, gdy przy okazji wniosku Lienbacherowskiego posłowie tyrolscy wielką zasadniczą kwestję szkolną (w duchu wniosku ks. Liechtensteina; p. r.) na pierwsze miejsce wysunęli. Do tego przychodzi sprawa podatku gruntowego, w której konserwatywni posłowie zagrożonych krajów alpejskich muszą zająć stanowisko, jakie im interesa miejscowe wskazują.

„Z tych a podobno i z innych jeszcze powodów staje się możliwem, że z czasem ten, obecnie najliczniejszy klub prawicy, rozdzieli się na dwa kluby samoistne dla dogodniejszego różnych pilnych spraw traktowania.

„Jedność stronnictwa autonomicznego, jedność prawicy nie ucierpi na tem, — tylko rząd będzie się musiał z czterema, a nie z trzema tylko klubami znosić.“

Pytanie zresztą, czy ten komunikat *Vaterlandu* mówi o rzeczy pewnej, czy tylko jest zachętą do rozbicia klubu hohenwartowskiego.

* * *

DEMONOMANJA

u ludu moskiewskiego,

przez

Mik. Leskowa.

(Dokończenie.)

XX.

Długi jak tyka zakonnik z nieszczęsnym swym nosem, pospieszył czemprędzej za o. Kiryłem. Kłaniając się i ściskając mi ręce z wielką wdzięcznością, tylko tyle powiedział:

— Bóg zapłać, Bóg zapłać!

No, chwała tobie Panie, zawołałem w duchu, że już sobie poszli, i odetchnąwszy głęboko pospieszyłem do lufcika wyjrzeć, jak też wyglądać będzie na ulicy ta cadacka procesja dwóch mnichów z „świętością“.

Ale procesji nie było żadnej, może zresztą przeszkodził jej stójkowy policjant. O. Kirył, skoro wydostał się na ulicę, zaraz siadł do sanek, otulił się dobrze kożuchem swoim, wielki brewiarz Piotra Mogiły „z carskim i patryarchowym sądem“, włożył pod nogi, i kazał ruszać na prawo, zapewne do dzielnicy Jamskiej, gdzie miał djabła do wypędzenia z „przejrzałej matrony“, a drugi, zakonnik, ten na piechotę skręcił na lewo, wprost do swego klasztoru, ale coraz to się oglądał na o. Kiryła, dopóki sanki jego nie zniknęły mu z oczu. Czy tylko czasami nie obawiał się biedaczysko, że widzi o. Kiryła po raz ostatni? Bodaj, czy tak nie było naprawdę, bo jakoś w kilka czasów potem, opowiadali między sobą miłośnicy „starych druhów“ (cerkiewnych), że rzeczywiście tak było, t. j. że o. Kiryl, po rozstaniu się u mnie z owym zakonnikiem, dla klasztoru którego nabył był brewiarz odę mnie, zaraz znikł z horyzontu i przez kilka tygodni nikt nic o nim nie słyszał. Dowiedzieli się nareszcie, co się z nim stało. Zginął w walce z djabłem. Wróg rodzaju ludzkiego, korzystając widocznie z chwili dogodnej, gdy o. Kiryl zapomniał mieć się na zwykłej sobie baczności, zrobił petlę z własnego jego paska rzemiennego i na takowym obwiesił. Gdy ludzie nadeszli, ciało samobójcy było już skostniałe i żaden już klasztor „na przekarmienie“ brać go nie miał potrzeby.

Oddając jednak wszelką sprawiedliwość nieszczęsnemu o. Kiryle, muszę dodać, że w kopercie którą mi był doręczył, znalazłem nie kawałki starego podartego papieru, ale prawdziwe banknoty i to tak dobrze jak w zupełnej całości umówionej ceny, bo brakowało tylko 10 rubli wszystkiego, które to 10 rubli, zapewne przez zapomnienie tylko ściągnął sobie dwa razy — raz za moją wiadomością i zgodą, a drugi raz przez własnowolne odjęcie tak, że zamiast 340, znalazłem tylko 330.

XXI.

Przedstawiłem o. Kiryła takim, jakim był w istocie. Może niejeden zarzuci, że takim jakim go przedstawiłem, nie mógł być o. Kiryl. Ale to już nie moja wina. Przedstawiłem jak umiałem, ale sumiennie — i powtarzam nie mniej sumiennie, że według mego przekonania, pomijając drobne jego oszustwa rozmaite był to człowiek rzeczywiście niepospolity, bo posiadał on coś takiego, co wpajało wiarę w tajemnicze siły jego. Według mnie, był to prawdziwy typ moskiewskiego demonomana; typ nader jaskrawy i na nieszczęście zbyt mało dotąd znany i studjowany, chociażby już tylko w interesie sztuki pisarskiej. Że o. Kiryl uzdrawiał — to nie podlega najmniejszej wątpliwości; znało go przecież mnóstwo osób w stolicy, co własnemi oczyma widziały uzdrowienia jego, a że umiał przytem jak się zdaje i „psować“, to jest wprawiać w przerażenie i strach ciągły, to tego zaraz przytoczę przykład na znanej nam już dziewczynie.

Owa pokojówka moja, której tak dokuczył był o Kiryl obrażliwą dawaną jej nazwą bez najmniejszej przyczyny, znienawidziła go od pierwszego razu Zaraz po wyjściu jego oświadczyła mi, że on „drań“, i że ona, gdy jeszcze raz przyjdzie, nie może i nie myśli mu usługiwać. A gniewała się na niego nie tylko za to, że nazwał był ją „kusicielką“, ale i za to, że gdy podawała mu wodę do umycia się, on ją uszczypnął.

Był to już prawdziwie brzydki eksces i nic dziwnego, że się nań gniewała dziewczyna; lecz to jest dziwnem, że oprócz gniewu i nienawiści czuła ona ciągle z powodu jego niewypowiedziany niepokój i niewymowną trwogę... O. Kiryl powiedział jej coś tak okropnego, jakieś takie „słowa straszne“, których ona za nic w świecie nie chciała nikomu powtórzyć, przed nikim wyznać, dodając przytem: „że usta tego wymówić nie mogą“

Była więc to jej tajemnica. Ale co wkrótce na jaw wyszło i nie było wcale tajemnicą, to rzecz następująca. W trzy dni po bytności o. Kiryła przychodzi do mnie pokojówka i prosi, bym zarządził nanowo poświęcenie mieszkania, bo ten „drjannik“ każdej nocy „podpełza.“ Niebawem i druga służąca poczęła tegoż samego doświadczać, i obie jakby zwarjowały: krzyczały, płakały, zmizerniały i uspokoić się z trwogi nie mogły, a nareszcie raptem, ni z tego ni z owego wpadły raz do mnie najniespodziewańiej i prosiły, bym wskazał im adres o. Kiryła, bo tak je „dręczył, że ani sposobu wytrzymać, chcemy więc pójść do niego błagać, by ulżył“ Jakto, do niego po ulgę!

Działo się to przecież bardzo niedawno, i to nie ze zwykłemi prostemi chłopkami, ale z dziewczętami nie bez pewnego wykształcenia, żyjącemi w stolicy, chodzącemi w rękawiczkach i w kapelusikach z kogutkiem, uczęszczającemi do teatru, ubierającemi się tak jak ich panie i naśladującemi szyk ich trenów nawet A jednak pomimo tego wszystkiego i ich ciągnęła jakaś tajemnicza siła do człowieka obrzydliwego, chociaż je na wstępie tak dotkliwie obraził. Obraził i wyszedł, a tymczasem widok jego z dniem każdym staje w ich myślach coraz natarczywiej tak, że poczynają już go widzieć jak się skrada i „podpełza!“ Niech sobie co chce kto mówi, a główną rolę odgrywa tu widocznie dusza, jej stan anormalny, przy którym wszystkie szczęśliwości świata nie mają najmniejszego znaczenia, dopóki chory lub chora nie odzyska równowagi umysłowo-duchowej

Nie działały tu żadne z i o ł a, lecz coś wcale innego. Co i jak właściwie, nie umiem tego powiedzieć. Należy studjować człowieka z uwagą i miłością dla niego; należy studjować przytem wszelkie chorobliwe objawy zupełnie przedmiotowo; nie według szablonowych jakichś, z góry powziętych formułek i naukowych twierdzeń, opartych częstokroć na błędnem pojęciu istoty rzeczy, ale należy szukać p r a w d y, i li tylko prawdy, nie dbając, że można być okrzyczanym za mistyka lub niedowiarka. Dawno już pora wiedzieć, że wszystkie te nazwy „mistyk, niedowiarek“ itp., jakiemi jedni drugich obrzucamy, stosownie kto do jakiego obozu należy, nie mają już dziś najmniejszego sensu. Nie nazw, lecz p r a w d y nam potrzeba.

Lecz spieszę z dokończeniem historji.

Pokojówki wyzdrowiały w sposób bardzo prosty. Poradziłem im pójść do spowiedzi do gminy Sióstr Miłosierdzia, u których kapelanem jest znany całemu miastu kapłan, nigdy nieodmawiający zasiąść do konfesjonału, o jakiejkolwiek bądź porze zgłoszono by się do niego. Usłuchały rady mojej, poszły, wypłakały się przy spowiedzi dobrze, przyjęły komunię i wróciły do domu wesołe jak nigdy. O. Kiryl odtąd ani razu się nie podkradał — przepadł im z oczu, jak kamień w wodę!

Bardzo być może, że lekarstwo powyższe lub coś w jego rodzaju, najlepszem jest dla podobnie chorych. Umieć wpoić w duszę trwogą przejętą, że Bóg zawsze jest jej Ojcem, i będzie takowym, dopóki sama zechce; że nikogo nie opuszcza, ani też nikogo nie stworzył do zguby; że nie ma takiego grzechu, któregoby nie przebaczył, jeśli tylko kto o przebaczenie prosi — jest to w takich wypadkach, według zdania mojego, najlepszem ze wszystkich lekarstw, lepszem od wszelkiej medycyny, jak i od wszelkich zamawiań, egzorcyzmów i tym podobnych obrzędów lub guseł.

Widziałem wypadek taki: pewien umierający starzec męczył się okropnie umierając z wyrzutami sumienia. Uważał się za potępionego z góry, był w prawdziwej rozpaczy, lecz gdy pewnej osobie przyszło na myśl przeczytać mu ustęp znanych wierszy Teodora Glinki (z proroka Izajasza):

„Ty mój — i cóż znaczą wrogowie twoi.“

Starzec rozpłakał się z rozczulenia jak dziecko i zawołał:

— Niech mu dzięki będą: On nakazał panu powiedzieć mi, że mię nie odda. Teraz n i e o b a w i a m s i ę j u ż n i c z e g o i umieram z radością.

I rzeczywiście umarł z radością, pełen pogody, w ostatniej chwili życia swojego nabywszy prawdziwego pojęcia o wielkości i miłosierdziu Boga.

Ale wszystko com tylko co powiedział, dobre jest dla ludzi, którymi ktoś choć trochę się opiekuje; którzy żyją jako tako po ludzku, a nie „na podobieństwo zwierząt.“ „Ludzie z powodu ciągłej nędzy, a braku wszelkiej pociechy duchowej, o Bogu zapomnieli“ — powiedział już dawno św. Dymitr Rostowski. A czyż chłop nasz nie jest dotychczas w tychże samych warunkach, co kilkaset lat temu?

Poprawmy materjalny byt jego, dajmy mu prawdziwych kapłanów i dobre szkoły — a wszelkie „psowania,“ „psowacze,“ „wykrzykiwaczki“ i djabły, ustąpią i nigdy nie wrócą.

W. P.

Z czeskich dzienników wyszła była pogłoska, że ks. Schwarzenberg wstąpi do gabinetu Taaffego jako minister spraw wewnętrznych, albo rolnictwa, albo nawet jako minister bez teki, zaczem by poszło przeobrażenie gabinetu w gabinet torysowski. Ks. Schwarzenberg, jeden z najpierwszych magnatów Austrji, poważany u Niemców, a jeszcze bardziej u Czechów, mąż wielkiego rozumu, wzorowy gospodarz, umiejący hamować Czechów, a u korony posiada mir, jakiego nikt inny nie posiada, należy do najzaufańszych doradców cesarza, i jest głównym reprezentantem tych kół dworskich, które dążą do ustalenia rządu na podstawach konserwatywnych. Ostatnie nominacje do Izby panów i nowy ekonomiczny program rządu mają właśnie być dziełem ks. Schwarzenberga.

Pisma czeskie same nie dowierzały tej pogłosce, a teraz stanowczo ją zbijają, gdyż ks. Schwarzenberg, choćby nawet wstąpił do gabinetu, to tylko jako minister-prezydent, i w ogóle do końca bieżącej sesji rajchsratowej o żadnych zmianach w gabinecie myśleć nie można.

Rząd ma się na serjo zajmywać reorganizacją biura prasowego, które się okazuje niedostatecznem wobec kliki centralistycznej, a nawet poprostu tej klice się wysługuje. Tożsamo i telegraficzne Biuro korespondencyjne ma być zreorganizowane. W istocie czas już najwyższy!

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków 4. lutego.

(*n.*) Wystawa rolniczo-przemysłowa została odroczoną na rok przyszły, a to na prośbę i usilne żądanie wielu hodowców bydła. Trudno pojąć — dla czego tak wiele zachodów i hałasu robiono, dla czego sprawę przeforsowano ze sfery projektów i pragnień, w stadjum przygotowań, po co określono program i zakres wystawy, wyznaczono czas i miejsce, skoro rzecz za lada przeciwnym powiewem wiatru tak łacno upadła i rozwiała się! Jedno z dwojga: Albo inicjatorowie lekkomyślnie wzięli się do rzeczy, nie zważywszy poprzednio z całą dokładnością możliwych szans powodzenia, albo wbrew potrzebie i użyteczności przewagę wzięły pokątne intrygi i pragnienia ludzi, którym nie po myśli była okoliczność, że inicjatywa nie od nich wyszła. Bo argumenta stawiane przez hodowców bydła, a zwłaszcza brak w tym roku paszy, brak mogący niekorzystnie wpłynąć na piękność okazów wystawnych, wcale nie są przekonywające. Wszak ten brak może dać się uczuć i w roku przyszłym. A zresztą dział hodowców nie jest najważniejszym, aby mógł rozstrzygać o powodzeniu wystawy; ich zaś własne obawy przed możliwą zmianą stanowiska rządu w sprawie zamknięcia granicy, były płonnemi, bo rząd dla lada powodów zapatrywań swoich zmienić nie może, a jego decyzja nie jest tu rozstrzygającą. W każdym razie odwołanie wystawy, wobec czynionych do niej przygotowań, niekorzystnie wpłynie w przyszłości na samych wystawców. Ale ostatecznie z dwojga złego wybierając, jużciż lepiej się stało, że teraz ją odwołano, niż gdyby później nastąpić miało fiasko.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej prezydent Zyblikiewicz poświęcił słowo sympatyczne wspomnieniu ś. p. Andrzeja Rydzowskiego. Rada oddała hołd pamięci posła przez powstanie i przez uchwałę zapisania w protokóle wyrazów żalu i ubolewania po stracie jego. Wniesiono też projekt uwiecznienia pamięci posła krakowskiego — którego imię zresztą połączone będzie z dziejami fundacji majątku gminy, — przez umieszczenie portretu jego w sali radnej. Ponieważ nie jest to sprawa nagła, odroczono odnośną uchwałę na później, zostawiając czas wniesieniu innych projektów w tejże materji lub dojrzalszemu rozpatrzeniu w przedłożonym, a tymczasem Rada postanowiła wziąć udział w żałobnem nabożeństwie za spokój duszy ś. p. Andrzeja.

Na temże posiedzeniu prezydent Zyblikiewicz zawiadomił urzędownie Radę o mianowaniu go przez cesarza marszałkiem sejmu i oświadczył zarazem, że zachowując na przyszłość swoje prawo wyborcze w gminie krakowskiej, pragnie też pozostać nadal członkiem tutejszej Rady miejskiej, a dziękując jej za udzielone mu obywatelstwo honorowe, wynurza chęć pozostania jak najdłużej w Krakowie, a chęci tej zadość by uczynił w zupełności, gdyby nie nastąpić mające prawdopodobnie w maju otwarcie sejmu, a więc konieczność pospieszenia do Lwowa i wzięcia udziału w pracach przygotowawczych Wydziału krajowego. Rozporządzać jednak może czasem parotygodniowym, który chce użyć na przeprowadzenie kilku naglejszych dla gminy krakowskiej spraw, jak n. p. uzupełnienie magistratu przez obsadzenie wielu wakujących tam dość ważnych posad. Uczynić to może albo zostając prezydentem do czasu załatwienia tych spraw, albo rezygnując teraz już z prezydentury i piastując jej obowiązki do czasu wybrania nowego prezydenta. Zapytuję więc Radę o zdanie w tej mierze. Wywiązuje się z tego powodu długa i monotonna dyskusja, w której jedni członkowie Rady przemawiają za tym, inni znów za owym sposobem, a byli i tacy, którzy zalecali odesłanie tej kwestji do odnośnej sekcji. Widząc — na co się zanosi, rzekł dr. Zyblikiewicz: Nie jest to żadna kwestja zasadnicza, aby nad nią dyskutować, wyłuszczyłem panom szczerze stan rzeczy i pytałem o zdanie, a ponieważ niema zgody, a tylko różnica zdań, przeto postąpię sam jak będę uważał za najwłaściwsze. Licznie zebrana na galerji publiczność powitała to rezolutne oświadczenie prezydenta gromkiemi oklaskami.

Wiedeń d. 3. lutego.

Znowu przyszło nam pożegnać na wieki bojownika narodowego, ojczyźnie dobrze zasłużonego syna... Dziś bowiem o godzinie 3 popołudniu odbyła się eksportacja zwłok Ludwika Skrzyńskiego z kościoła św. Szczepana na dworzec kolei Północnej. Posłowie wszystkich stronnictw i liczni przedstawiciele tutejszej polskiej kolonii napełnili nawę bazyliki, zanim trumnę ozdobioną wspaniałemi wieńcami wniesiono do kościoła. Minister dr. Dunajewski sam jeden reprezentował ministerstwo. Za to Izba poselska prawie w pełnem gremium wystąpiła. Koło polskie było w całym komplecie. Klub prawego centrum przedstawiali: dr. Lienbacher, hr. Hohenwart, obydwaj książęta Lichtenstein, książę Croy, dr. Oelz, dr. Zotta, Hormuzaki, dr. Vosnjak i wielu innych, zaś z Koła czeskiego przybyli: dr. Trojan, dr. Tonner i kilku innych. Lewica również licznych wysłała przedstawicieli, a pomiędzy tymi: dr. Herbst, dr Suess, dr. Rechbauer, dr. Schaup, dr. Bareuther, Haase i dr. Beer. Prezydent Izby hr. Coronini z obydwoma wiceprezydentami był również obecnym.

Z innych żałobnych gości, prócz rodziny bliższej zmarłego, spostrzegliśmy hr. Baworowskiego, hr. Stadnickiego, hr. Wodzickiego, hr. Pinińskiego i innych. Na trumnie złożyli wieńce: Koło polskie, wiernokonstytucyjni posłowie, akademickie stowarzyszenie „Ognisko“, stowarzyszenie „Zgoda“ i rodzina nieboszczyka. Po solennem pobłogosławieniu zwłok wyruszył kondukt żałobny około godziny w pół do czwartej na dworzec kolei Północnej. Za trumną szła rodzina zmarłego, liczni posłowie, młodzież i wiele publiczności niemieckiej. Zanim trumnę włożono do wagonu, odezwał się w kilku słowach serdecznych ks. Ruczka do zgromadzonych, podnosząc że wszystkie stronnictwa złączyły się nad trumną śp. Skrzyńskiego, ażeby wspólnie uczcić jego pamięć, poczem zmówiono modlitwę za spokój duszy nieboszczyka...

Zwłoki odejdą dzisiejszym wieczornym pociągiem do Lwowa, gdzie pojutrze, jak wam telegraficznie doniosłem, o godzinie 10. zrana odbędzie się pogrzeb, a to z kościoła katedralnego na cmentarz Łyczakowski.

We Wiedniu wywołał zgon Skrzyńskiego powszechne współczucie. Wszystkie miejscowe dzienniki bez względu na barwę polityczną poświęcają mu bardzo sympatyczne wspomnienie a nader liczne zgromadzenie wiedeńskiej publiczności przy obrzędzie żałobnym dowodzi, że nieboszczyk był tu nawet w szerszych kołach popularnym.

Obiad na cześć marszałka.

Resursa dawna krakowska dała we czwartek obiad, aby uczcić nominację na marszałka swego członka honorowego, dr. Zyblikiewicza.

Podając podług *Czasu* przemowy niektóre zwracamy uwagę szczególnie na słowa marszałka, które choć w części oświecają nas o genezie obsadzenia posady marszałkowskiej.

Przed godziną 7. zebrali się licznie uczestnicy biesiady w rzęsisto oświetlonych salonach klubu. Wkrótce potem przybył marszałek, a powitany przez dyrekcję, udał się do sali jadalnej przy odgłosie poloneza Szopena. Pięknym i malowniczym był widok stołu ozdobionego kwiatami i zielonością, około którego zasiadło przeszło 60 osób. Na miejscu honorowem zasiadł szanowny gość, mając za sąsiadów hr. Wodzickiego Henryka, prezesa resursy, i weterana z r. 1830 br. Horocha.

Szereg toastów rozpoczął hr. Henryk Wodzicki, który przemówił w te słowa:

Szanowni Panowie! I z wieku i z urzędu w tem miejscu i w tem gronie mnie przypada zaszczyt wzniesienia toastu na cześć naszego dzisiejszego gościa. Ażeby właściwą tej uczcie zachować cechę, nie żegnamy go jako byłego prezydenta miasta, ani jako naszego marszałka krajowego, ale żegnamy go jako naszego członka honorowego, jako naszego towarzysza, a żegnając go, składamy mu wyrazy naszego żalu rozstania się z nim i dajemy dowód naszego szacunku i przyjaźni. Dla tego nie będę się zapuszczał na szerokie a dla mówiącego wdzięczne pole zasług naszego gościa na arenie życia publicznego, nie będę mówił o jego walkach parlamentarnych, nie będę mowił o usługach, jakie oddał sprawie narodowej, gdy posłował w Radzie państwa i w sejmie, ani o usługach, jakie oddał jako prezydent miasta.

Pomijamy więc tę świetną stronę życia naszego gościa, natomiast składamy mu serdeczne życzenia powodzenia w nowym i trudnym zawodzie, jaki mu się obecnie otwiera. Niech się na nim nie sprawdzą te słowa, wyrzeczone przez jednego z poprzedników jego na krześle marszałkowskiem, ks. L. Sapiehy: „Gdy w naszym kraju stawia się człowieka na wysokiem stanowisku, to zda się na to, aby strzały nieprzyjaciół i zazdrośnych łatwiej go dosięgnąć mogły.“ Niech ma zawsze wiernych przyjaciół i szczerych doradców, bo najsilniejszy niczego sam nie zbuduje, niech ma zawsze swobodę myśli i spokój ducha, jako skutek sumiennie spełnionego obowiązku, a w oddaleniu od nas niech pamięta o tem gronie przyjaciół, którzy go tu otaczają, a w imieniu których wnoszę toast na cześć i powodzenie marszałka.

Z kolei zabrał głos hr. Męciński Józef. Poseł tarnowski uderzył w strunę polityczną ze znaną wymową; podniósł on przedewszystkiem ważność, urok i znaczenie, jakie w Polsce przywiązywano do laski marszałkowskiej, będącej przedmiotem najwyższej ambicji i udziałem najbardziej w Rzeczypospolitej zasłużonych, a zwracając się do nominacji p. Zyblikiewicza, dodał z naciskiem, że jakiekolwiek mogły być pod tym względem zapatrywania, to dziś powinni wszyscy bez wyjątku skupić się koło nowego marszałka i całą siłą popierać go na tym ważnym posterunku. Wreszcie zakończył swoje przemówienie, wyrażając nadzieję, że marszałek Zyblikiewicz, który jako żołnierz dawał tyle dowodów i przykładów karności, teraz jako doświadczony wódz poprowadzi swoje hufce do bitwy — do zwycięztwa! Zgromadzeni z entuzjazmem niedoopisania wtórowali temu okrzykowi „Niech żyje marszałek,“ a wznosząc kielichy pieniącego się szampana, całem sercem wypili jego zdrowie.

Wśród uroczystego milczenia wstał marszałek. Rozpoczął swoje przemówienie od zapewnienia, że on osobiście najchętniejby widział laskę marszałkowską złożoną w ręku osoby z nazwiskiem historycznem, że dopiero wtedy powiedział „tak“, gdy sprawa ta zaczęła się przeciągać z ujmą dla kraju, któremu niesłusznie możnaby wystawiać *testimonium paupertatis*. Rzucił potem, jakby garść brylantów, kilka świetnych myśli politycznych, dodając, że świadom jest doskonale wielkich trudności, jakie go czekają, bo po nim dużo się spodziewają i dlatego potrzebuje poparcia; dzisiejsze zgromadzenie jest dobrą wróżbą, otuchą na przyszłość; dziękuje więc i wnosi toast na cześć resursy w ręce prezesa. Burza oklasków była odpowiedzią na to piękne i podniosłe przemówienie. Wreszcie prof. Straszewski wzniósł tradycyjne „Kochajmy się.“

Sprawozdanie

z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. października po koniec grudnia 1880 r.

Prośbę dyrekcji domen i lasów w Bolechowie o nadanie gminie wiejskiej Krynica miana miasteczka, poparto u Wys. rządu.

Udzielono 50 stypendjów wychowankom zakładu głuchoniemych we Lwowie na r. 1881.

Stowarzyszeniu głuchoniemych „Nadzieja“ udzielono datek 100 zł.

Dla obsługi chorych i zabezpieczenia zakładu od wypadków zaprowadzono w szpitalu lwowskim nocną służbę na oddziałach. Mianowano sekundarjuszem szpitala krajowego we Lwowie dr. Emila Elektorowicza, zaś asystentem dr. Jana Józefa Fleszara. Przyjęto oferty na dostawę różnych artykułów żywności dla szpitala we Lwowie na r. 1881.

Przyjęto do wiadomości, że przy skontrze w szpitalu lwowskim odbytem z powodu wprowadzenia w urzędowanie kontrolora p. Sidorowicza, znaleziono porządek tak w kasie jak i w magazynach.

Celem ocenienia machiny parowej w Kulparkowie wydelegowano komisję, złożoną ze znawców, mianowicie: pp Frankego, profesora mechaniki w akademii technicznej we Lwowie, Edwarda Heppego nadinżyniera kolei Karola Ludwika, Macieja Moraczewskiego dyrektora budownictwa miejskiego w Krakowie i p. Rychnowskiego, inżyniera we Lwowie.

Wydzierżawiono p. Rollauerowi prawo propinacji w Kulparkowie na lat sześć za czynszem rocznym 550 zł.

Przyjęto do wiadomości, że dwie licytacje na dzierżawę ogrodów w Kulparkowie, pomimo kilkokrotnego ogłoszenia w pismach publicznych, spełzły na niczem, żaden bowiem ogrodnik nie stanął do licytacji.

Zarządzono rekolaudację domu administracyjnego w Kulparkowie.

Stabilizowano w zakładzie kulparkowskim na posadzie prymarjusza dr. Dobińskiego, na sekundarjusza dr. Hankiewicza, na posadzie oficjała p. Kalitę.

Wezwano dyrek. zakładu kulparkowskiego, ażeby poczynił przygotowania do zwinięcia w ciągu marca jednej dwóch z filij tegoż zakładu, skutkiem bowiem wydalenia obłąkanych spokojnych a nie niebezpiecznych, liczba chorych tak dalece się zmniejszyła, że jedna filia opuszczoną być może.

Przyjęto do wiadomości zamknięcia rachunkowe z r. 1879 zakładu obłąkanych w Kulparkowie, z których się okazuje, że wydatki wynosiły 181.783 zł. to jest o 4730 zł. mniej niż były preliminowane, dochody zaś wynosiły 37.624 zł. t. j. o 15.290 zł. więcej niż preliminowano, przez co dotacja z funduszu krajowego wypadła niżej o 20.020 zł. od preliminowanej.

Zamianowano pisarzem w szpitalu św. Łazarza w Krakowie p. Franciszka Wernera, dotychczasowego dyetarjusza w Kulparkowie, i uchwalono nie obsadzać nadal posady po nim opróżnionej.

Dr. Bossowskiego mianowano sekundarjuszem I. klasy przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Przewodniczącym komitetu administracyjnego szpitali krakowskich zamianowano dr. Stanisława Biesiadeckiego, adwokata w Krakowie.

Sekundarjuszów szpitala św. Łazarza w Krakowie: dr. Mączkę, dr. Murdzińskiego i dr. Kramarzyńskiego zatwierdzono na dotychczas zajmowanych posadach na dalsze dwa lata.

Na posadzie dozorcy domu obłąkanych w Krakowie stabilizowano po dwuletniej prowizorycznej służbie p. Aleksandra Szuprańskiego.

Zniżono od 1. stycznia 1881 r. taksy szpitalne w Złoczowie z 57 na 50 c., w Rzeszowie zaś z 60 na 57 c.

Zatwierdzono budżety na r. 1881 szpitali w Rzeszowie, Samborze, Białej, Jaśle i Zaleszczykach.

Przyjęto do wiadomości zamknięcia rachunkowe funduszu podrzutków z r. 1879, z którego się okazuje, że z preliminowanych 10.696 zł. wydano tylko 8610 zł.

Przyjęto do wiadomości odezwę JE. p. ministra sprawiedliwości, oznajmiającą o rozporządzeniu w przedmiocie zmian terytorjalnych w okręgach sądów powiatowych w Skałacie, Grzymałowie, Nowem-Siole i w okręgu sądu pow. del. miej. w Tarnopolu. Propozycje sejmu krajowego względem zniesienia sądu powiatowego w Nowem-Siole i utworzenia nowego sądu powiatowego w Podwołoczyskach, pozostawił na teraz JE. p. minister bez skutku.

Przyjęto również do wiadomości oznajmienie JE. p. ministra sprawiedliwości o rozporządzeniach wydanych w sprawie utworzenia nowego sądu powiatowego w Żydaczowie.

Przedkładając uchwałę Wys. sejmu z 24 lipca 1880, udano się do JE. p. ministra sprawiedliwości z prośbą o jak najrychlejsze przedsięwzięcie stosownych kroków, ażeby ustanowiony sąd obwodowy w Wadowicach rozpoczął swą czynność urzędową tudzież ażeby ustanowiono i zaprowadzono jak najspieszniej trybunały I. instancji w Jaśle, Sanoku, Brzeżanach, Stryju i Czortkowie.

Teatr.

(*b*) Przed niespełna dwoma laty wystąpiła po raz pierwszy na scenie panna Wisnowska i odrazu talent jej zwrócił na siebie powszechną uwagę. Publiczność nasza zwykle dosyć obojętna, żywo się tym razem zainteresowała, a przyjemna powierzchowność, dobra dykcja, swoboda w ruchach i widoczny zapał do sztuki od razu usposobiły ją bardzo życzliwie dla zajmującej debiutantki. Jak każda niemal artystka tak i panna Wisnowska rozpoczęła swój zawód sceniczny od ról naiwnych *par excellence*, wkrótce jednak okazało się, że talent jej jest głębszy i potrzebuje szerszego pola działania. Pierwsi zwróciliśmy uwagę na inklinację młodej artystki do ról dramatycznych z lirycznym nastrojem i nie omyliliśmy się: nie porzucając ról naiwnych panna Wisnowska wzięła się sumiennie do dramatu, przez pracę talent jej spotężniał, a obecnie świetne już wydał rezultaty. Wyższa komedja francuska i liryczny dramat: oto teren, na którym już teraz zbiera zasłużone laury, a na którym w przyszłości może zajaśnieć jako gwiazda pierwszorzędna.

Publiczność śledząca pilnie artystyczny rozwój artystki nie uroniła nic ze swej sympatji, którą ją od pierwszego występu otoczyła, owszem do sympatji wzbudzonej talentem, przyłączyło się sumienne uznanie pracy, a najlepszym probierzem tej sympatji i tego uznania, było wczorajsze benefisowe przedstawienie.

Oddawna nie pamiętamy takiego benefisu. Wszystkie miejsca od najdroższych do najtańszych były zajęte, musiano uprzątnąć orkiestrę, wstawić dodatkowo kilkanaście krzeseł na parterze i piętrach, a mimo to nie jeden odszedł od kasy bez biletu. Usposobienie publiczności objawiło się zaraz przy pojawieniu się beneficjantki na scenie przeciągłemi oklaskami i wonnym deszczem bukietów, z których kilka było niezwykłej wielkości a oklaski rozlegały się przez całe przedstawienie przy otwartej scenie i po zapadnięciu kurtyny, a nie miały one cechy zdawkowej monety, jaką zwykle obdarza się beneficjantów, ale były rzeczywiście zasłużone i płynęły z przekonania.

Sam wybór sztuki („Sierota z Lowood“ dramat przerobiony podług angielskiego Bell-Currer'a przez Birch-Pfeifferową) o tyle tylko uważamy za szczęśliwy, że dawał beneficjantce obszerne pole do popisu. Rzecz sama, jak w ogóle sztuki Birch-Pfeifferowej, jest bardzo poczciwą, ale dosyć ckliwą, i tylko wyborną grą można ją podnieść. Panna Wisnowska podjęła się tej trudnej rzeczy i wyszła zwycięzko. Deklamacja jej była pełna należytego wyrazu, mimika i ruchy prawdziwie artystyczne, a pojęcie całości roli wyborne i konsekwentnie przeprowadzone. Na szczególne uznanie zasługują sceny, w których tłumi uczucie miłości; wyszły one prześlicznie. Inne główne role spoczywają w ręku pp. Ładnowskiego, Aszpergerowej i Nowakowskiej. Wymienienie samych tych nazwisk wystarcza za pochwały. Ensemble był wyborny; widoczną była staranność w drobnych nawet szczegółach, które same przez się mało znaczące, a są konieczne do stworzenia artystycznej całości.

Kończąc tę wzmiankę o benefisie panny Wisnowskiej wyrażamy nadzieję, że nierychło porzuci nas i uprzyjemni nam jeszcze niejednokrotnie wieczór, tak, jaką wczoraj. Są miasta piękniejsze, większe i weselsze, niż nasze, ale zdaje nam się, że artystka nieznajdzie nigdzie wśród publiczności większej sympatji od tej, jak sobie w stosunkowo tak krótkim czasie u nas zdobyła.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 5. lutego.

* **Termometr.** O godzinie 7. z rana — 5° R. Powietrze łagodne. Z Anglii donoszą o wielkich powodziach, spowodowanych nagłem tajaniem śniegu, i trwającemi od kilku dni deszczami. Tamiza wystąpiła ponownie z brzegów i zalała wiele domów na przedmieściach Londynu.

* **Pogrzeb Ludwika Skrzyńskiego.** Wczorajszym wieczornym pociągiem sprowadzono zwłoki zmarłego do Lwowa, zarazem przybyła z Wiednia rodzina i bliżsi i dalsi krewni zgasłego na obrzęd pogrzebowy. Dziś z rana przeprowadzono sarkofag z dworca w uroczystym pochodzie i po przemowie p. Supińskiego przyjmującego zwłoki do kościoła katedralnego, gdzie je złożono na katafalku w chórze przystrojonym dokoła zielenią. O godzinie 10 rozpoczęło się żałobne nabożeństwo, które odprawił infułat ks. Morawski, przy asystencji duchowieństwa wszystkich zakonów, i przy współudziale publiczności, zapełniającej nawę kościoła. W godzinę ruszył pochód żałobny z kościoła. Wspaniałą trumnę metalową w kształcie marmurowego sarkofagu, okryto dokoła wieńcami: od Wydziału krajowego, Koła polskiego we Wiedniu, Banku hipotecznego, Towarzystwa kredytowego ziemskiego, „Ogniska“, kasyna narodowego, młodzieży akademickiej, wreszcie od wyborców okręgu samborskiego i innych. Kondukt poprzedzała kapela Harmonii, dalej postępowało duchowieństwo wszystkich zakonów, wychowańcy zakładu ciemnych, obok trumny szli włościanie wyborcy z Samborskiego a za nią rodzina i krewni zmarłego, reprezentanci władzy autonomicznej, przyjaciele i koledzy ś. p. Ludwika Skrzyńskiego i liczna publiczność. Za przybyciem na cmentarz, złożono sarkofag w świeżym naprędce zasklepionym grobowcu murowanym i przysypano go wieńcami

* **Marszałek.** *Gaz lwow.* donosi, że nowy marszałek spodziewany jest we Lwowie w niedzielę wieczór; przemówienie jednak dr. Zyblikiewicza na posiedzeniu Rady miejskiej (patrz Kraków) okazuje, że tenże zabawi jeszcze przez dłuższy czas w Krakowie.

* **Trojaczki.** Dnia 27. stycznia powiła żona jednego z urzędników magistratualnych trojaczki płci żeńskiej, z których jedno urodziło się nieżywe, drugie zaś z braku sił umarło w trzy dni po urodzeniu.

* **Zarząd Towarzystwa politechnicznego** ukonstytuowawszy się na dniu 1. bm. wybrał z pomiędzy siebie sekretarzem p. Pawła Stwiertnię, inżynier elewa kolei Karola Ludwika, zastępcą sekretarza p. Kazimierza Nawarskiego inżyniera cywilnego a skarbnikiem p. Bronisława Bauera architekta.

* **Weteran.** Śmierć zabrała nam znów jednego z weteranów z epoki napoleńskiej. Był nim Franciszek Rakowski, brat znanego w Warszawie Ksawerego, dr. medycyny, zmarłego przed dwunastu laty. Franciszek urodził się 3. grudnia 1794 roku. W młodym wieku wyszedłszy z korpusu kadetów, odbył z Napoleonem kilka wypraw i walczył przy boku ks. Józefa Poniatowskiego pod Lipskiem, gdzie wzięto go do niewoli, którą w Szegedynie na Węgrzech odsiedział.

Charakter nieskazitelny, wrodzona słodycz i szereg wspomnień świadczących o zaszczytnej przeszłości, jednały mu powszechny szacunek. Opowiadania z dawno minionej epoki, ogrzane sercem i poważaniem dla tradycji, skupiały wokoło niego młode pokolenia, które z rozkoszą słuchały słów starca. Pamięć i trzeźwość umysłu nie opuściły wiarusa do śmierci. Dzielni bywali ci starzy!

* **Karnawał.** Kronikarz *Tygodnia pol.*, znany humorysta, opisuje jak następuje niektóre sceny z zabaw tegorocznych: Lwów już rozbawił się na dobre. Puszczone naprzód baloniki prywatnych wieczorków dla zbadania prądu, dały poznać, że wielkie balony, jakiemi będą bal prawników, bal na szpitalik św. Zofii i bal spółki różnych stowarzyszeń, powinny się udać wyśmienicie. Z tego co dotąd się działo na woskowanych posadzkach salonów lwowskich, nabyliśmy przekonania, że płeć piękna w tym roku obdarzoną jest daleko większą chęcią do zabaw, niż płeć brzydka, a wśród tej ostatniej stara gwardja lepiej dotrzymuje placu niż nowo-zaciężni Szanowni ci młodzieńcy z lekkim zarostem na twarzy, stają się coraz bardziej sensatami, a co gorsza, po każdej zabawie, pozwalają sobie w miejscach publicznych, jakiemi są cukiernie, kawiarnie i restauracje — zanadto głośnej i zanadto płaskiej krytyki o rzeczach i osobach, które ich gościnnie u siebie przyjmowały. Słuchając tego wszystkiego z daleka, robi to wrażenie owej wróblej rady z bajki, na której owi konsumenci chłopskiej pszenicy, bez miłosierdzia brali wszystkich na nice. Chciałbym, aby te piękne i uprzejme gospodynie kłopoczące się na tydzień przed zabawą, czy goście w ich domu znajdą wszelkie wygody, te gospodynie, które na drugi dzień po zabawie nie czują nóg swoich od znużenia — posłuchały kiedy tych nicowań swojej kolacji, swego wina, swej muzyki i urządzenia zabawy, a jestem przekonany, że do końca swego życia zrzekłyby się urządzania jakich bądź tańcujących wieczorków. A tymczasem rzecz sama ma się zupełnie inaczej. Widziałem na własne oczy tych wróbli-lowelasów wycierających ściany salonów, na kształt sprzętów zupełnie nieużytecznych, nawet do froterowania posadzek. Aż litość bierze patrzeć i podziwiać uprzejmość pań tańczących, gdy im przyjdzie podać rękę takiemu dryblasowi, pozbawionemu taktu i w głowie i w uszach i w nogach Niedość, że wobec ich niezgrabności toaleta pań narażona jest na niebezpieczeństwo, że z tańca wychodzą tak poszturchane i obite, jak ulęgałki, że muszą rumienić się za ich zawadjackie miny przypominające trochę salę w Jezuickim ogrodzie, jeszcze później są przedmiotem pseudo-dowcipnej krytyki publicznej w knajpce, gdzie się je bez ceremonii nazywa Mańcią, Zosią, Wikcią, Adelcią i t. p.

* **Awantura.** Przedwczoraj wieczór przyszedł na podwórze domu p. l 18 przy ulicy Szpitalnej, w którym mieści się pracownia kowalska, jakiś żołnierz z 30 pułku i zaczął się dobywać do komórki widocznie w rycerskim zamiarze przywłaszczenia sobie jakichś cudzych rzeczy. Powstał hałas i na podwórze wypadł czeladnik szewski mieszkający w tym domu, aby przytrzymać umundurowanego złodzieja, ten jednak pochwycił kawał okutego dyszla i zadał szewcowi niebezpieczną ranę w głowę. Przy pomocy patrolu odprowadzono złoczyńcę na odwach.

* **Na dzisiejszym balu prawników** odegrany będzie po raz pierwszy nowy polonez, młodego, utalentowanego kompozytora p. Br. Wys p. t „Stara baśń.“

* **Krwawa bójka.** Pozawczoraj w szynku jednym na Krakowskiem we Lwowie, przyszło do sporu a potem do bójki między wojskowym doboszem a trzema cywilnemi osobami. Rzecz poszła o dziewczynę, którą cywilni odebrać usiłowali doboszowi W końcu dwaj pochwycili go za ręce a trzeci obciął mu nożem oba uszy. Dobosz się wyrwał i uciekał. Wtem widzi, iż napastnicy go gonią. Wydobył swój nóż czy pałasz przyboczny, i tak silnie ciął pierwszego, co go dopadał, przez głowę, iż rozłupał mu czaszkę na dwoje.

* **Wydatki** na przyjęcie cesarza w Krakowie wynosiły ogółem 29 912 zł. 68 c, po odtrąceniu zakwoty 8000 zł przez Wydział krajowy udzielonej oraz niektórych drobnych zwrotów, wydano więc funduszów gminy 21 728 zł. 16 c Gdy jednak wartość przedmiotów pozostałych z tych uroczystości do dalszego użytku, obliczoną została na 4953 zł. 75 c, przeto istotny wydatek poniesiony przez gminę wynosi ogółem 16 774 zł. 41 c.

* **Ogłoszenie.** Pod najmiłościwszym protektoratem Najjaśniejszej Pani zawiązały się Stowarzyszenia Dam patrjotycznej pomocy (czerwonego krzyża) we wszystkich krajach państwa austrjackiego

Stowarzyszenia te opierając swą działalność na uchwałach międzynarodowej konferencji w Genewie z października 1863 mają na celu: „zbieranie sporządzenie i rozdawanie bielizny, pościeli, sukna i wszelkiego rodzaju materjału do bandażowania tudzież środków posilających dla chorych i rannych żołnierzy, dalej zachęcanie i wykształcenie osób do objęcia ochotniczego pielęgnowania chorych i t d W celu zawiązania takiego Stowarzyszenia Dam w Galicji, które swą działalnością uzupełnia dążności naszego Stowarzyszenia odbędzie się we Lwowie walne zgromadzenie Dam które do tegoż przystąpiły wnosząc wkładkę po 2 zł. rocznie lub więcej w biurze Stowarzyszenia podpisanego (nowy gmach namiestnictwa wchód od ulicy Karmelitów 1 piętro)

Porządek dzienny:

1) Przyjęcie statutu Stowarzyszenia Dam patrjotycznej pomocy (czerwonego krzyża).

2) Zawiązanie się Stowarzyszenia przez wybór 20 członków wydziału

Wkładki dam chcących należeć do Stowarzyszenia przyjmuje tymczasowo podpisany zarząd.

Zarząd Stowarzyszenia patrjotycznej pomocy „czerwonego krzyża.“

* **Dla djetarjusza** wydalonego złożył w admin. *Gaz. Nar.* p. F. S. z Tartakowa 4 złr.

* **Mianowania.** Cesarz najw. postanowieniem z dnia 15. stycznia b. r. zatwierdził wybór: Florjana br. Gostkowskiego, wł. dóbr na prezesa, a dr. Stanisława Madejskiego, c. k. notarjusza w Brzesku na zastępcę prezesa Rady pow. w Brzesku; Teofila Ostaszewskiego, wł. dóbr na prezesa, a Tomasza Witkiewicza, c. k. notarjusza, na zastępcę prezesa Rady pow. w Brzozowie; Tomasza Horodyskiego, wł. dóbr na prezesa, a Seweryna Korytkę, właś. dóbr, na zastępcę prezesa Rady pow. w Husiatynie Alfreda Milieskiego, właściciela dóbr, na prezesa, a Stanisława Homolacza, wł. dóbr, na zastępcę prezesa Rady pow. w Krakowie; Adolfa Dobrzyńskiego, wł. dóbr, na prezesa, a dr. Gustawa Romera, wł. dóbr, na zastępcę prezesa Rady pow. w Nowym Sączu; dr. Karola Pawlińskiego, adwokata krajowego, na prezesa, a ks. Feliksa Smolińskiego, rz. kat. proboszcza z Sambora, na zastępcę prezesa Rady pow. w Samborze; Antoniego Tyszkowskiego, wł. dóbr, na prezesa, a Stanisława Gniewosza, wł dóbr, na zastępcę prezesa Rady pow. w Dobromilu; Władysława Bzowskiego, wł. dóbr, na prezesa, a Franciszka Smidowicza-Smidków, c. k. radcę rządowego i emerytowanego dyrektora policji, na zastępcę prezesa Rady pow. w Łańcucie; Teofila Żurowskiego, wł. dóbr, na prezesa, a ks. Ludwika Praszałowicza, kanonika i rz. kat. proboszcza z Liska, na zastępcę prezesa Rady pow. w Lisku; Hilarego Tretera, wł. dóbr, na prezesa, a Jana Wiśniewskiego, dzierżawcę dóbr, na zastępcę prezesa Rady pow. w Przemyślanach; Stanisława Polanowskiego, wł. dóbr, na prezesa, a Leona Kuczyńskiego, wł. dóbr, na zastępcę Rady pow. w Sokalu; Józefa br. Brunickiego, wł. dóbr, na prezesa, a Juliusza Barańskiego, przełożonego obszaru dworskiego w Łukawicy niżnej, na zastępcę prezesa Rady pow. w Stryju; Juliana kniazia Puzynę, wł. dóbr, na prezesa, a ks. Abdiasza Szeparowicza, gr. kat proboszcza z Oleszy, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Tłumaczu; Mieczysława hr. Dunin Borkowskiego, wł. dóbr, na prezesa, a Aleksandra Hordyńskiego, c. k. notarjusza z Borszczowa, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Borszczowie; Franciszka Jasińskiego, właściciela dóbr, na prezesa, a ks. Jana Koblańskiego, honor. kanonika i gr. kat. proboszcza z Kołomyi, na zastępcę prezesa Rady pow. w Kołomyi; Mikołaja Torosiewicza, wł. dóbr na prezesa, a Adolfa Kornbergera, wł. dóbr, na zastępcę prezesa Rady pow. w Rohatynie; Tadeusza Langiego, przełożonego obszaru dworskiego w Ostrowie, na prezesa, a dr. Stanisława Strzelbickiego, c. k. notarjusza w Ropczycach, na zastępcę prezesa Rady pow. w Ropczycach; Adolfa br. Lipowskiego, wł. dóbr, na prezesa, a Wacława Adamskiego, c. k. notarjusza w Podgórzu, na zastępcę prezesa Rady pow. w Wieliczce.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 4go b. m.: Skradziono: Panu J. J. z pomieszkania l. 14. ul. Szpitalna sukienny paltot z podszewką siwawą. — D. W. gospodarzowi z Żółtaniec konia i klacz gniadą z wozem.

Straż policyjna aresztowała Leszka Sagana i Władysława Kleinerba przydybanych dnia wczorajszego na różnych kradzieżach.

Pani A. W. zgubiła kartkę zastawniczą banku Ormiańskiego na zastawione za 8 zł. korale i 2 zł. zawinięte w żółtej chusteczce.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 5. lutego. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 78 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica 9 40 do 10 75 zł., — żyto od 9 40 do 9 80 zł — jęczmień od 6·— do 7 25 zł., — owies od 5 85 do 6 70 zł., — hreczka od 6 60 do 6 75 zł., kukurudza zeszłoroczna od 6 40 do 7·20 zł., — kukurudza nowa od 5·60 do 6·— zł., — proso od 5·75 do 6 — zł., jagły od —·— do —·— zł

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 7 50 do 10 50 zł., — groch pastewny od 6 80 do 7 70 zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od 8 50 do 11·50 zł., — bobik od 7·— do 7 50 zł., — wyka od 5·— do 5 50 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 20 do 50 — zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., poślednia od —·— do —·— zł., — tymotka od —·— do —·— zł., — anyż mos. od —·— do —·— zł., anyż płaski od 35 50 do 37 — zł., — kminek od 25 — do 26 — zł.

Nasiona olejne za 100 kilogramów: Rzepak zimowy od 11·10 zł., do 11·70 zł., rzepak letni od 10·60 do 11·— zł., — rzepik zimowy od 10·80 do 11·— zł., — rzepik letni od —·— do —·— zł., lnianka od 9·60 do 10·— zł., — nasienie lniane od 11·50 do 12·— zł., — nasienie konopne od 6·80 do 7·— zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 50 do 55 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od —·— do 29·50 zł.; na kwiecień 29·25 zł.

Wiedeń d. 3. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2702, zabitych wieprzów 860, zabitych owiec 432, żywych owiec 3032, żywej nierogacizny 1644.

Cielęta płacono 35 do 48 i 55 złr., zabite wieprze 38 do 45 i 48 złr., zabite owce 20 do 35 i 40 złr., żywe owce ciężkie dla eksportu 42 do 52 złr., lekki towar 34 do 40 złr. za 100 kilo mięsa.

Galicyjską nierogaciznę płacono 30 do 36 i 38 złr., węgierską 44 do 50 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z Berlina piszą do *Starej Pressy*: „W sferach dobrze poinformowanych utrzymują, że podróż Gambetty do Wiednia zamierzona na czas feryj parlamentarnych, jest rzeczą postanowioną. Mówią, że zawiadomiono o tem już stolicę austrjacką. Właściwym celem tej podróży ma być wejście za pośrednictwem gabinetu wiedeńskiego w porozumienie z dworem berlińskim. Z tego powodu można dziś już uważać za rzecz pewną, że Gambetta z br. Haymerle ważne odbywać będzie narady, które sądząc ze wszystkich pozorów, będą miały na celu pozyskanie, za pomocą austrjacką, Niemiec dla kandydatury Gambetty podczas wyboru prezydenta. Uważają tu za zjawisko niezwykłej doniosłości, że Gambetta, ów eksdyktator, ów niegdyś gorący propagator myśli odwetu, dziś stara się wejść z Niemcami w porozumienie, i stara się o uznanie swej kandydatury równocześnie u obu cesarstw. Nie ulega wątpliwości, że fakt ten w skutkach swych spowoduje co najmniej częściowy zwrot w politycznych ideach Gambetty.“

Tyle korespondent *Starej Pressy*. Nam się jednak cała ta historja wydaje dość nieprawdopodobną. Zresztą zobaczymy.

* * *

Dzienniki madryckie donoszą, iż powodu wyzywającego występowania radykalnych zanosi się na zamknięcie i zawieszenie kortezów. Zasuspendowanie jednakże praw konstytucyjnych nie wydaje się prawdopodobnem w chwili, gdy rząd madrycki stara się na serjo o przyjęcie Hiszpanii do grona wielkich mocarstw. Głównie wykluczenie Hiszpanii od rozpraw nad kwestją wschodnią miało spowddownć hiszpańskich mężów stanu do wykazania, jaka się dzieje krzywda Hiszpanii, iż mocarstwa wysyłają do niej tylko posłów, gdy tymczasem w Carogrodzie utrzymują ambasadorów, i że ona reprezentowaną jest w stolicy tureckiej tylko przez posła, a nie przez ambasadora. Państwo otomańskie liczy wszystkiego 21 milionów mieszkańców, terytorja natomiast wchodzące w skład korony hiszpańskiej liczą 25 milionów mieszkańców, a z tego 16½ miliona przypada na Europę, gdy tymczasem ludność turecka w Europie wynosi zaledwie 5 milionów. Tak ze względu na swą ludność, jak swe terytorja, a wreszcie bogactwa powinna być Hiszpania na przyszłość zaliczoną do mocarstw, a głos jej powinien ważyć w ich radzie zarówno z głosami innych mocarstw.

* * *

W Tunisie, po wycofaniu się Włoch (w skutek odwołania tamtejszego włoskiego konzula jeneralnego) wynikły spory między Anglią i Francją. Powód ich podrzędny, niemający żadnej z polityką styczności, ze względu jednak na stosunki i emulację między państwami o przewagę wpływów, każdy spór w Tunisie między poddanymi różnych państw nabiera odrazu znaczenia politycznego.

* * *

Wiedeń d. 4. lutego. Posiedzenie Izby posłów. Prezydent gorąco podnosi pamięć posła Skrzyńskiego. Wniosek Fürnkranzę, aby zniesiono wydzierzawianie akcyzy od wina, moszczu winnego i owocowego i od mięsa, odesłano do komisji podatkowej. Przedłożenie rządowe o konsularnem sądownictwie w Egipcie przyjęto bez rozpraw.

Następuje dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad ustawą o lichwie. Na zapytanie Mengera oświadcza minister Prażak, że projekt kodeksu karnego, w r. 1877 przez komisję rozpatrzony i zmodyfikowany, obecnie jest rozbierany w ministerjum sprawiedliwości i wkrótce przedłożony zostanie. Wszelako ważniejszą jest reforma procedury cywilnej, którą pierwej skończyć potrzeba.

Przy §. 11. podnosi Herbst sprzeczność jego z rozmaitemi interesami, n. p. z listami zastawniczemi i obligacjami, i wnosi odrzucenie pierwszych ustępów. Wszczyna się dyskusja. Rabl wnosi dodatek, że paragraf ten nie dotyczy papierów walorowych, za zezwoleniem państwa wydawanych. Komisarz rządowy popiera ten dodatek. W końcu §. 11. według wniosków komisji przyjęto a dodatek Rabla odrzucono.

Foregger interpeluje ministra obrony krajowej, czy nie zechce sprawić, aby na przyszłość pobór rekrutów w Styrji odbywał się w siedzibach sądów powiatowych.

Berlin d. 4. lutego. Posiedzenie sejmu. Przy pierwszem czytaniu ustawy dotyczącej tych kwot jakie w skutek reformy systemu podatkowego Rzeszy niemieckiej, wpłyną do kasy Prus, Bismark zabiera głos i oświadcza, że ustawa ta musi być uchwaloną. Zamiarem jego jest zabezpieczyć rolnictwo krajowe od szkodliwych następstw nieurodzaju zagranicą. Podatek gruntowy powinien przestać być podstawą do wymierzania dodatków. Między bezpośredniemi a pośredniemi podatkami należy zaprowadzić równowagę. Pragnie on tylko podatek dochodowy zatrzymać dla państwa; wszystkie zaś inne podatki oddać gminom i powiatom. A aby tego celu dopiąć, potrzeba państwu otworzyć nowe źródło dochodu, jak np. monopol tytuniowy. Jest on przygotowany na namiętną walkę parlamentarną z tego powodu, ale nie ustąpi dopóki mu cesarz ustąpić nie każe. Powziął zaś to postanowienie wtedy dopiero, gdy się przekonał jacy to ludzie cieszyć się będą z jego dymisji.

Londyn d. 5. lutego. Posiedzenie Izby posłów. Marszałek odczytał śród oklasków oświadczenie, że przyjmuje władzę, jaką mu gladstonowska rezolucja nadaje, i że o wolność słowa i zachowanie porządku dbać będzie.

Na zapytanie odpowiada Dilke, że wiadomość, jakoby Moskwa oświadczyła, iż nie pójdzie do Merwu pod warunkiem, aby Anglia Kandaharu się zrzekła, żadnej niema podstawy. Rząd ma powód mniemać, że Moskwa nie posuwa się ku Merwowi, ale nie było w tym względzie żadnych rokowań z Moskwą.

Forster wnosi śród oklasków drugie czytanie bilu o ochronie życia i mienia w Irlandji. Izba wygląda spokojnie; galerje pełne.

Bukareszt d. 5. lutego. Dziennik urzędowy ogłasza dekret książęcy, zatwierdzający ugodę między Niemcami a Rumunią, względem inkasowania faktur i weksli przez pocztę od d. 1. marca.

Petersburg d. 5. lutego. Synod rozbiera wniosek ministra spraw wewnętrznych względem zmniejszenia liczby świąt.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.

Rudki 4. b. m. Wyborcy okręgu Samborskiego delegowali na pogrzeb nieodżałowanego patrjoty ś. p. Ludwika Skrzyńskiego panów, Piotra Grossa, Antoniego Małeckiego i Tadeusza Skałkowskiego.

Rajski.

Konstantynopol 4. b. m. Porta przygotuwuje nowy okólnik w celu przyspieszenia odpowiedzi mocarstw na jej okólnik z d. 14. stycznia.

Londyn d. 4. lutego. Po suspensji Parnella i towarzyszy, odbyli oni trzygodzinną naradę, poczem zredagowali manifest do ludności irlandzkiej z wezwaniem, iżby unikała wszelkich kroków przeciw konstytucji, upominając ją zarazem do cierpliwości. Zasuspendowani na ostatniem posiedzeniu deputowani zjawiają się dzisiaj znowu na posiedzeniu, gdyż suspensja jest tylko na każdorazowe posiedzenie ważną.

Londyn d. 4. lutego. Gladstone zgadzając się na niektóre poprawki wniesione przez Northcota oświadcza, że rezolucja zmierza do utrzymania powagi Izby, przy wszelkiem zastrzeżeniu swobody mownicy i zarazem wzywa Gladstone Izbę, żeby popierała rząd w spełnieniu ciężkiego obowiązku jego. Northcote życzy sobie tylko niektórych zmian, na które rząd się zgadza i wnosi odroczenie rozprawy, ażeby nieobecni deputowani irlandzcy w rozprawie udział wziąć mogli. Przeciw wnioskowi Northcota, iż większość za nagłością musi przynajmniej 300 głosów liczyć, przemawia Gladstone. Wniosek ten upadł 234 głosami przeciw 150 głosów. Rezolucja zmodyfikowana przez Gladstona przyjęta bez głosowania. Wniosek Gladstona, ażeby teraźniejsze sprawy państwowe traktować jako naglące, przyjęty bez głosowania; poczem posiedzenie odroczono.

Przyjechali dnia 5. lutego 1881.

HOTEL ZORZA: K. hr. Badeni z Krakowa. St. hr. Badeni z Radziechowa. J. hr. Szeptycki z Przelbic. W. hr. Ostrowska z Bachórca. M. br. Romaszkan ze Stanisławowa.

HOTEL EUROPEJSKI: P. Rudzki z Paryża. A. Mogiła Stankiewicz z Przemyśla. J. Zarski z Żółkwi. A. Risner z Wiednia.

HOTEL LANGA: G. Gelusig, A. Schediwy, J. Somer, Z. Golieb i A. Stolzberg z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: Z. hr. Dembiński z Babic. W. hr. Miączyński z Wołynia. J. hr. Olizar z Wołynia. Dr. M. Braun ze Złoczowa. K. Jordan z Knukowic. K. Marmorosz z Karowa. A. Romanowski z Knlczyc.

HOTEL KRAKOWSKI: J. br. Steinkühl z Wołczy. A. Danger z Królestwa. J. Górski z Hinowic.

W teatrze hr. Skarbka

Dziś, w sobotę dnia 5. lutego 1881.

AFRYKANKA

Opera w 5 aktach, muzyka J. Meyerbeera, słowa E. Scribego.

Kapelmistrz p. H. Jarecki.

Początek o godzinie 7. wieczór.

W niedzielę dnia 6. lutego 1881.

O godzinie pół do 4. po południu:

DZWONY z CORNEVILLE

Opera komiczna w 3 aktach a 4 odsłonach z franc. pp. Clairville i Gabet, muzyka R. Planqueta.

Nowa garderoba — nowe dekoracje pędzla p. Dülla.

Pociągi kolejowe.

Podług zegara lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4 min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 5 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12. po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 8 min. 18 rano pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj o godzinie 8 minut 41 wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 5. lutego

I. Akcje za sztukę.

(bez kuponu bieżącego.)

Kolei galic. Karola Ludwika	278 50	282
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	171 —	174
Banku hypot. galic. po 100 zł.	298 —	301
„ kredyt. galic. po 200 złr.	255	258

II. Listy zastawne za 100 złr.

(bez kuponu bieżącego.)

Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „	92	94
„ „ „ 5 „ okres.	98 75	99 75
Banku hypot. galic. 6 prct.	102 70	103 60
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	98 75	100 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 50	104 —

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	94

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	98 25	99 25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6 „	101	102 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101 25	102 50
Losy miasta Krakowa	19	20 50
„ „ Stanisławowa	24 —	26 —

V. Monety.

Dukat holenderski	5 47	5 57
„ cesarski	5 49	5 58
Napoleondo:		
Półimperjal		
Rubel rosy		
„ „		
100 marek		
Srebro		
Kupony w		

KU

Losy kr			
Anglo-			
Kolej			
Kole			
Kole			
Węg.			
Węg.			
Węg.			
Renta	70.32	Losy tureckie	22.20
Bankvere	12 25	Ros. rubel pap.	1 23 ¾
Losy węgier.	108 50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, d. 5. lutego

godzina 10 minut 41 przed południem

Akcje kredytowe	284 25	Anglo-austrjac.	128.70
Kolei Kar. Lud.		Kolej Połudn.	104 40
Unionsbank	117.90	Napoleondor	9 38½
Rosyj. banknoty	1 23¾	Usposobienie: słabe	

Berlin, d. 4. lutego

godzina 5 minut 45 po południu

Rosyjs. bank.	213	Akcje kredyt.	504.—
Lombardy	183 —	Galicyjskie	120.50
Kolei Rumuń.	56 30	Austr. bankn.	172 60

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	99 —	99 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	92 —	93 —

Lwów, dnia 5. lutego 1880.

Dla cierpiących na gościec.

Do p. Franc. Jana Kwizdy, c. k. dostawcy nadw. w Korneuburgu.

Czuję się mi, że mogę panu donieść o nadzwyczaj dobrym skutku pańskiego płynu na gościec.

Już po krótkim użyciu ustały dotkliwe bole w kości, na które od dłuższego czasu cierpiałam, gdyż istotnie szybka i nadspodziana skuteczność zadziwiła mię.

Dziękując panu najuprzejmiej, z pewniam Go, że nie zaniedbam, pański płyn gościowy wszystkim zalecać, co uczynić tem snadniej mogę, że sam się o skuteczności tego środka przekonałem.

Wiedeń, 11. czerwca 1880.

Teresa Rockenstein.

wypożyczana książek, Stergerstrasse.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych aptekach. Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy, dostawcy nadwornego i właściciela apteki obwodowej w Korneuburgu.

Ważne dla cierpiących na żołądek

Do p. Juliusza Schaumana apt. w Stockerau.

Od dłuższych lat cierpiałam pomimo używania wszelkich medykamentów i środków domowych na ciężkości w żołądku. Na poradę spróbowałam także pańskiej soli żołądkowej i już po wyżyciu jednego pudełka pozbyłam się moich cierpień. Wyrażając panu moją szczególną podziękę, pozwalam sobie tych kilka wierszy podać do wiadomości publicznej.

Presburg, 23. lipca 1879.

Z poważaniem

Róża Schenk.

Do nabycia u fabrykanta i właściciela apteki lanszaftowej w Stockerau i we wszystkich znaczniejszych aptekach Austro Węgier. Cena pudełka 75 ct. Mniej jak dwa pudełka nie wysyła się za zaliczeniem.

Rządca dóbr

żonaty, o sile wieku, teoretycznie i praktycznie uzdolniony, technik biegły w budownictwie, miernictwie, niwelacji i mechanice, przytem leśnik urzędowym egzaminem, posiadający wiadomości i rutynę w sprawach prawniczo sądowych i politycznych, poszukuje posady od maja b. r. zwłaszcza w majątku, gdzie zastępstwo właściciela we wszelkich sprawach pożądane jest. Na żądanie pod adresem: **A. Z.** poste restante Łopatyn (Galicja) może służyć odpisami chlubnych świadectw i najlepszą rekomendacją. 1596 1—3

Bezrogi (wieprze)

opasłe lub chude, poszukuję **do kupienia.** Posiadacze raczą łaskawie podać swoje adresy z wymienieniem ilości sztuk do: **Vinzenz Stöhr,** poste rest. **Lwów.** 1065 2—3

Nauka rachunkowości państwowej

dla spraw austro-węgierskiej monarchii

w polskiem wydaniu

Teodora Kulczyckiego

ces. kr. radcy rachunk. i docenta uniwersytetu lwowskiego,

do nabycia po **4 złr.** u wydawcy albo w biurze dyrekcji galicyjskiej kasy Zaliczkowej, we Lwowie, Rynek, l. 17. 1586 1—12

EKONOM

oraz chmielarz

w średnim wieku, zostający przez kilka lat w tym zawodzie, opatrzony chlubnemi dokumentami, poszukuje posady.

Adres: **A. K.** w Hrebennem, o. p. Rawa ruska. 1537 1 5

Linoleum

korkowe kobierce

Najtrwalsze do posłania na podłogę, nie przyjmujące kurzu, eleganckie tak do pomieszkań prywatnych, jakoteż dla lokalów kantorowych. Skład materji pokojowych kobierców na podłogę, zasłanek przed umywalnie w najrozmaitszych deseniach.

F. C. Collmann's Nachf.

(A. Reichle) Wiedeń.

I. Johannesgasse 25. 1152 1—12

Kalafiory,

o dużych, pięk. różach od 40—60 ct

Kuropatwy, Kwiczoły,

Minogi, Węgorz, Szampiony, Trufle,

Groszek w parze suszony,

poleca 1492 2 10

Karol Klimowicz,

HANDEL, ul. Wałowa, l. 11, we Lwowie.

Prawdziwe brzytwy szwajcarskie

z pierwszej fabryki

Jaques Lecoultre,

dostać można we Lwowie tylko w magazynie

FRANCISZKA EHRLICHA

w rynku, róg Halickiej ulicy, liczba 22.

o 1 ostrzu bez etui		złr. 2—
o 1 „ z etui		„ 2.50
o 2 ostrzach		„ 3.50
o 3 „		„ 4.—
o 4 „		„ 5—
o 5 „		„ 5.50
o 6 „		„ 6.—
o 7 „		„ 6.50

Paski do obciągania tych brzytew od zł. 1, 2 i 2.50.

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się jak najspieszniej. 1554 1—6

Rudolfa Sacka

zgłębiacze

i pługi uniwersalne

i tegoż najlepsze

patentow. siewniki rzędowe

dostarczają po cenach oryginalnych

Clayton & Schuttleworth

we Lwowie,

przy ulicy Gródeckiej, liczba 22.

(Wyłączne zastępstwo dla Galicji). 1446 4—12

Rzetelny zarobek uboczny.

Stary najlepiej akredytowany wiedeński kantor giełdowo-komisowy poszukuje w tutejszem mieście **zastępcy.** Nieodwołalne warunki: wielka znajomość w dobrych kołach handlowych i prywatnych, rzetelne postępowanie, dobre rekomendacje. Nieanonimowe oferty pod cyfrą: **F. F.** do Rudolf Mosse, „Annoncen-Ekspedition“ we Wiedniu 1259 2 2

Sprzedaż chmielu.

W pewnym zbankrutowanym browarze jest do sprzedania 7 bal zateckiego 4 bel prima chmielu Auscha z r. 1880, dalej kilka bel z r. 1879 dobrze utrzymanego — ogółem lub częściowo po cenach przystępnych. Próbki na żądanie. Listy pod cyfrą: **K. 5490** do **Rudolf Mosse** Annoncen-Expedition we Wiedniu. 1260 1—2

Dyrekcja

Towarzystwa gal. kasy zaliczkowej

we Lwowie,

spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością

w Rynku pod l. 17 urzędująca, zawiadamia strony interesowane, że

a) eskontuje weksle swoich członków i wydaje pożyczki na skrypta,

b) przyjmuje od członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nienależących do Towarzystwa wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący, jako oszczędność i na takowe książeczki wkładkowe wydaje. Od kwot złożonych, oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:

1. z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **sześć** od sta rocznie,
2. z krótszem wypowiedzeniem **pięć i pół** od sta rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

do 100 złr. bez wypowiedzenia,

od 100 złr. do 500 za 30 dniowem wypowiedzeniem,

„ 500 „ „ 1000 „ 60 „ „

„ 1000 „ i resztę kapitału za 90-dniowem wypowiedzeniem.

DYREKTOROWIE: 1424 2—12

Julian Thilsch. Feliks Piątkowski. Aleksander Pilarski.

Nowe losy

3 prct. listy zastawne

zakładu kredytowego ziemskiego

rocznie 6 ciągnień,

dnia 15. lutego, dnia 15. kwietnia, dnia 15. czerwca, dnia 16. sierpnia, dnia 15. października, dnia 15. grudnia,

Główna wygrana 50000 zł.

Szczególne korzyści 3 prct. losów zastawnych.

Wylosowane losy z najniższą wygraną 100 zł. biorą udział w dalszych ciągnieniach wygranych, przeto podano sposobność

jednym losem zrobić dwie wygrane.

Sprzedajemy 5prct. losy zastawne zawsze bez wszelkich wydatków **ściśle podług urzędowego kursu dziennego.**

Te premiowe zapisy dłużne mogą stosownie do ustawy, użyte być do założenia korzystnych kapitałów dla gmin, korporacyj, fundacyj, do depozytów pupilarnych i innych, na małżeńskie kaucje wojskowe.

Promesy po 1. zł. i stempel.

Pierwsze ciągnienie 15. lutego 1881.

Wechslergeschäft der Administration

we WIEDNIU Wolzeile 18. **„MERCUR“** we WIEDNIU Wollzeile 18.

Ch. Cska. 1204 7—?

Przy odbytem ciągnieniu dnia 1. grudnia losów księcia Windischgrätz, padła główna wygrana na kwit ratalny przez nas wydany.

Nowo urządzony

SKŁAD NASION I KWIATÓW

EDMUNDA F. RIEDLA we Lwowie

plac Marjacki l. 10 naprzeciw hotelu Langa

poleca pod GWARANCJĄ za dobroć

NASIONA jarzynowe, polne, kwiatowe i leśne, róże, drzewa owocowe, krzewy, szparagi itp.

Cenniki na żądanie franco. 1593 1—12

Spółka stolarzy lwowskich

we Lwowie, plac Bernardyński l. 15.

poleca swój 25 lat istniejący 1691 1—6

SKŁAD MEBLI,

obficie zaopatrzony w wielki wybór garniturów do salonów, kompletne urządzenia do pokojów jadalnych z dębowego, a do sypialń z orzechowego drzewa; utrzymuje na składzie **meble** olchowe, gięte i żelazne po cenach znacznie zniżonych.

Donośna i centralna

Broń wyborowa

Strzelby myśliwskie i karabiny salonowe, pistolety i rewolwery

z patentowanej fabryki

M. Arendt

w Lüttich (Belgia)

są po miernych cenach do nabycia we **Lwowie u pp. A. Dzikowskiego i F. Ehrlicha.**

Broń prawdziwa zwyczajnej jakości dobrej opatrzona jest marką fabryczną **M. A.** 1411 4 19

Prawdziwa broń centralna opatrzona marką fabryki **Arendt.**

Zaufanie, jakiem Szan. Publiczność zaszczycać raczyła firmę dotychczasową

Czernicki & Spużarski

powoduje mnie, iż obecnie po rozwiązaniu spółki prowadząc moją

pracownię rękawicznicza

pod własną firmą

Józef Czernicki

przedtem G. Wiehert

Rynek, l. 28, we Lwowie,

śmiem upraszać o zachowanie zaufania nadal i przyjąć zapewnienie, że pracując w tym handlu przez lat 18. staraniem mojem będzie doborowym towarem własnego wyrobu, jakoteż staranną usługą zadowolnić. Wszelkie najwybredniejsze wymagania.

Wszelkie zamówienia na wyroby rękawiczkarskie uskuteczniam jak najrychlej i po umiarkowanych cenach.

Poszukuje się do prowadzenia jednego chłopca na wieś

guwernera

któryby oprócz zwykłych przedmiotów wykładanych w szkole ludowej, posiadał dokładnie język francuski i mógł udzielać początkowo gry na fortepianie.

Zgłoszenia pod adresem: **W. S.** Niewiarów, poczta Gdów 1593 1—3

Znacznie

zniżone ceny!

Od złr. 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3.50, 4, 5, 6, 7 i 8 złr. Do zamówień listownych proszę przyłączyć cztery miary z papieru: stanika, piersi, w pasie i kiębow, długość brykli. Posiadam zasznurówki tak zwane kirasy i pancerzowe, z gurtami i bez gurtów, z prawdziwemi rogami i trzcinowe. Są do nabycia brykle różnego rodzaju, pojedyncze, dubeltowe, szerokie i boczne, lakierowane, obciągane w płótno i skórę.

1552 1—6

C. k. oficerowie, kadeci i jednoroczn. ochotnicy

wszelkiej broni nabyć mogą

Płaszcze na deszcz

z sukna uniformowego,

podwójnej materji a wkładką z gumi

(c. k. wył. przyw.)

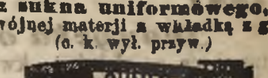

Ściśle podług przepisów umundurowania. Nie do odróżnienia od zwyczajnego płaszcza sukiennego. Podwójny cel. Kilkoletnia trwałość. Z jednego patent. sukiennego płaszcza szeregowca jeden płaszcz oficerski. 1143 1—?

Paget et Co., *Armee-Lieferanten,* erste k. k. pr. Fabrik wasserdichter-Stoffe Wien, I. Riemergasse 13.

YSŁAW SIERMONTOWSKI

(przedtem Armatys & Moerl)

ZEGARMISTRZ

LWÓW, ul. Halicka l. 19.

poleca

Wielki Skład

Zegarów i Zegarków

złotych i srebrnych

z najpierwszych fabryk genewskich po cenach najprzystępniejszych

Wszelkie reperacje uskuteczni'a z poręczeniem do lat dwóch.

Cenniki na żądanie franko.

Nowo urządzony

handel nasion i kwiatów

E. F. RIEDLA

we LWOWIE, przy placu MARJACKIM liczba 10.

poleca

Bukiety

balowe, weselne, kotyljonowe i stołowe ze świeżych i zasuszanych kwiatów.

Garnitury balowe,

KAMELIE i inne kwiaty do włosów

wyrobu paryskiego. 1534 3–3

Zamówienia z prowincji najstaranniej wykonują się.

Pierwszy i największy skład

prawdziwych francuskich i angielskich

PERFUM i artykułów toaletowych.

Ceny stałe i najniższe, prawie jak oryginalne w Paryżu i Londynie.

Cenniki wysyłam na żądanie franko.

Zamówienia uskuteczniam za zaliczką pocztową. Korespondencja w języku polskim, niemieckim lub francuskim.

Skład 50 domów handlowych, jako to:

z Paryża: Lubin, Guerlain, Violet, Pinaud, Legrand, Houbigant-Chardin, Société Hygiénique, Gellé Frères, Veicutine, Charles Fay, Vinaigre J. V. Bully, Elixir & Poudre dr. Tho's W. Evans, Elixir & Odontine Pelletier, Eau & Poudre Botot, Eau & Poudre Dr. Pierre i t. d.

z Londynu: J. & E. Atkinson, przeszło 100 zapachów Bayley & Co. Esebouquet Jockey Club et Piesse & Lubin, E. Rimmel, John Gosnel & Co., Hendrie, Pears, Rowland & Sohn, Lloyd's Exxesiv i t. d. i t. d.

Wielki skład szczotek i grzebieni wszelkiego rodzaju Vaporisateur. 1570 2 5

Prawdziwa woda kolońska

wyrabiana przez Johann Maria Farina gegenüber dem Jülichsplatz w Kolonji n/R.

Perfumerie

ZENO we Wiedniu,

am Graben Nr. 8. we Wiedniu.

T. Okornicki

Magazyn

porcelany i szkła

we Lwowie, Rynek, l. 38,

wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczni'a pocztą i koleją z gwarancją za szkodę podczas transportu po **cenach najniższych.** 26—4019

Ces. król. wył. uprz.

metalowe

pochodnie naftowe

do robót nocnych na wolnych miejscach.

Używane przy największych przedsiębiorstwach budowlanych, towarzystwach obrotowych i pożarniczych w kraju i zagranicą z najlepszym skutkiem. Wydatek na oświetlenie 4 ct. na godzinę. Olhrzymi płomień wytrzymuje najburzliwsze powietrze. Prospekty franco.

M. Bergstein

dawniej Epstein et Co.

Wiedeń, I. Schottenbastei 14.

Ilustrowane cenniki na rok 1881,

najnowszych i poprawnych maszyn do szycia.

Singera ręczne i nożne, poprawne, patentowane (z wyłączeniem koła przy nawijaniu nici.) **Wilsona, Howe, Cylindrowe, Saxonia, Renania, Princess, Express.**

Czynna gwarancja 5 lat.

Raty tygodniowe 1 zł.

Zamianę i specjalną naprawę. Czółenka, części składowe, igły i oliwę

poleca 1430 2—?

Józef Iwanicki

mechanik

w hotelu Żorża. we Lwowie.

Maszyny Singera z fabryki w Glasgowie w Anglji, które tak szumnie sprzedawane są za oryginalne amerykańskie, przyjmuję do przerobienia na Singera poprawne za opłatą 15 zł

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 1019 5 24

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

Skład główny w **Fecamp we Francji.** Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajdnje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedectine." Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego.

VÉRITABLE LIQUEUR BENÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger.

Wielka karnawałowa loterja

na korzyść biednych

urządzona przez **Stow. ku opiece zubożałych i żebrzących,**

20 centów. ***Jeden Los*** **20** centów.

Pięćset pięknych wygranych.

Ciągnienie 20. lutego.

Do nabycia we wszystkich kantorach wymiany i innych lokalach przedaży i w kierownictwie loterji. 1214 2—4

Wechslergeschäft *der* ***Administration*** *des* **MERCUR**

Tylko we Wiedniu, Wollzeile 13. Ch. Cohn — Tylko we Wiedniu, Wollzeile 13. 3580 2 6

Nowe losy

3% listy zastawne

Zakładu **kredytowego ziemskiego**

Rocznie 6 ciągnień.—Główna wygrana 50000 zł.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych.

Pierwsze ciągnienie 15. lutego 1881.

Sprzedajemy te losy podług dziennego kursu, jakoteż na spłatę w miesięcznych ratach po 5 zł.

Sokal & Lilien,

1504 3 ? **kantor wymiany we Lwowie.**

Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie państwowe i przemysłowe efekta jakoteż akcje po najrzetelniejszych cenach.

Prócz Boga zawdzięczam uratowanie życia mego jedynie pańskiemu „Hoffa piwu zdrowia z ekstraktu słodowego, czekoladzie słodowej, skoncen. ekstraktowi słodowemu.

Są to słowa wypowiedziane przez uzdrowionego.

Cierpienia płuc i żołądka wyleczone.

Do c. k. dostawcy nadwornego wielu udzielnych książąt Europy, pana **JANA HOFFA** c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich, Wiedeń, Fabryka: Grabenhoff 2. Skład fabryczny, I, Graben, Bräunerstrasse, l. 8.

HOFFA

Ekstrakt słodowy — Piwo zdrowia.

Cierpiałem na straszne bole w żołądku; każdą potrawę i każdy napój wyrzuciłem natychmiast w postaci gnijącej, cuchnącej, do kawy podobnej substancji; żadne lekarstwo nie pomagało mi, a moje szybko postępujące osłabienie i wychudnienie odbierało mi wszelką nadzieję na wyzdrowienie, aż w końcu uciekłem się do pańskiego Hoffa ekstraktu słodowego. Po kilku dniach pokazało się znaczne polepszenie. P. ózu Bogu zawdzięczam panu uratowanie zdrowia mego.

Voelker, dyrektor krajowy w Nowym Ingelowie.

Upraszam o przysłanie mi 100 flaszek piwa słodowego i o 10 kilo czekolady słodowej Nr. 1.

Jego Mość 1210 2 4

król Danii polecił swemu adjutantowi, ażeby panu Janowi Hoffa oznajmił, że wartość jego ekstraktu słodowego wysoce ceni. „Przekonałem się" tak opiewa oświadczenie „z radością o skutkach leczących Hoffa ekstraktu słodowego na sobie samym i na kilku członkach mego domu".

PRZESTROGA: Należy żądać tylko prawdziwych Jana Hoffa: preparatów słodowych, opatrzonych w c. k. sądzie handlowym dla Austro-Węgier zaprotokołowaną marką ochronną (portret wynalazcy). Nieprawdziwe wyrohy nie zawierają w sobie pierwiastków ziół leczących i mogą według zdania lekarzy być szkodliwemi. (Prawdziwe Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są opakowane w niebieski papier. Niżej wartości 2 złr. nie wysyła się.

Główny skład we *Lwowie*: u Zyg. Ruckera, J. Beisera apt.; Karola Bałłabana, H. Blumenfelda, W. Marszałkiewicza, Jana Kleina; dalej w *Bochni*: J. Michnik; *Brody*: Grünspann, Witosławski, Liszka, Kirlak apt.; *Czerniowce*: W. Golichowski, Ign. Schnirch, Bracia Tabasar, A. Bayer; *Jarosław*: Saul Ellenberg, W. Rohm apt.; *Kimpolung*: Kosiński i Turczański; *Kraków*: J. Trauczyński, Jan Janiga, E. Radler, A. Siedlecki, Redyk, Wisniewski, E. Stockmar, W. Lenz na Kazimierzu, apt. p. „złotym orłem". *Kołomyja*: J. Rożański i sp.; *Nowy Sącz*: R. Jakubowski, W. Filipek apt.; *Przemyśl*: M. Kozłowski, M. Krug, L. Nahlik apt.; *Podhajce*: St. Karzykiewicz apt.; *Rzeszow*: Schaitter & Cm., G. Neugebauer, Jaśkiewicz, S. Blumenfeld; *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki apt., T. Jabłoński; *Stryj*: D. J. Nussenblatt & Cmp.; *Stanisławów*: J. Macura apt., W. Waldeck; *Sambor*: K. Maresch apt., Antoni Kromer, J. Aleksiewicz; *Suczawa*: obie apteki; *Tarnopol*: F. Jamrugiewicz, L. Fleischmann apt.; *Turnów*: W. Müldner i sp.; *Zaleszczyki*: H. Sternlieb. *Jasło* T. W. Pragiewicz.

JOZEF PADEWSKI we Lwowie

POLECA TANIO W NAJLEPSZYCH GATUNKACH 1432 —?

CUKIER	HERBATĘ	KAWIOR	ŚWIECE
KAWĘ	RUM	SERY	MYDŁO
MIGDAŁY	WINA	SALAMI	RYŻ
RODZYNKI	PORTER angielski	SARDYNKI	KRUPKI
DAKTYLE	ROSOLISY	ŁOSOSIA	SAGO
FIGI	I	TUNCZYKA	GRZYBY
ORZECHY	LIKIERY	RAKI	FARBKĘ
CZEKOLADĘ	BISZKOKTY	TRUFLE	KARTY
POMARAŃCZE	BAKALIE	*SZAMPIONY*	OLIWĘ
CYTRYNY	I	MUSZTARDĘ	OCET
POWIDŁA	PIERNIKI	I	KAPARY
I ŚLIWKI		ŚLEDZIE	MOSKALE

ZLECENIA Z PROWINCJI ZAŁATWIA AKURATNIE ODWROTNĄ POCZTĄ.

Galic. Kasa Oszczędności

we Lwowie

zniża z dniem 1. kwietnia 1881

stopę procentową od **wkładek oszczędności**

z 5% na 4% rocznie

Zarazem zniża kasa **stopę procentową** od

a] pożyczek udzielonych na hipotekę dóbr i realności,
b] wszelkich innych pożyczek udzielonych na skrypta dłużne,
c] rachunków bieżących pokrytych papierami wartościowymi,
d] zaliczek na zastaw papierów wartościowych (lombard),
e] eskontu weksli, wylosowanych papierów wartościowych, tudzież kuponów.

z 6% na 5% rocznie

Kasa **zwraca kapitały wkładkowe**

stosownie do każdoczesnego żądania

1] **bezzwłocznie,** za potrąceniem eskontu, lub też
2] w terminach statutem ustanowionych, za poprzedniem wypowiedzeniem.

Powyższe zniżenie stopy procentowej odnosi się do **wszystkich bez wyjątku** wkładek, pożyczek i zaliczek.

Zniżenie stopy procentowej od pożyczek przytoczonych pod a] i b] wchodzi w życie z ***terminem najbliższej raty płatnej po dniu 1. kwietnia 1881.***

Nadwyżka odsetków pobranych według dotychczasowej stopy procentowej po za dzień 1. kwietnia 1881 od zaliczek na zastaw papierów, jakoteż w eskoncie, ***nie będzie bonifikowaną,*** a tem samem ***wszelkie należytości zapadłe przed dniem 1. kwietnia 1881*** obliczy kasa podług ***dawniejszej*** stopy procentowej.

We LWOWIE, dnia 27. stycznia 1881.

Dyrekcja.

Cukierki piersiowe

z języczków

(Spitzwegerich plantago lanceolata)

używają się do leczenia cierpień płucowych i piersiowych kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia oplucnej. Nieoszacowana roślina, którą natura dla dobra ludzkości wydaje, zawiera w sobie on dziś dzień tajemnicę niedocieczoną, usuwa zapalenie błon śluzowych w krtani i przewodzie oddechowym działając szybko łagodzące, a tesamem przyczyniając się do szybkiego wyzdrowienia cierpiących organów. Ponieważ za należycie przyrządzoną mieszaninę w naszych wyrobach ręczymy, upraszamy szczególnie uważać na naszą urzędownie zarejestrowaną markę ochronną i podpis na kartonach, gdyż tylko w tym wypadku są prawdziwe. Cena kartonu 30 ct.

Wysyłka na prowizje za zaliczeni m.

Wiktor Schmidt & Söhne

k. k. l. Bonbons-Chocoladen-Senf. u. Feigenkaffeefabrikanten.

Fabrik und Niederlage: WIEDEŃ, w pobliskości dworca kolei południowej.

Główny skład wysyłek: IV. Alleegasse l. 48.

Składy we Lwowie: w aptece Karola Mikolascha, Jakóba Beizera, H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jul. Nahlika, Jakóba Piepesa, Zygm. Ruckera, Ant. Sklepińskiego, Wł. Typy, A. Kochanowskiego (dawniej Torosiewicza) dr. Tyt. Zarzyckiego i braci Łazowskich i we wszystkich aptekach wschodni j Galicji. W Tarnopolu u Leona Fleischmanna. 1207 3 20

Dotąd nieprzewyższony w swej skuteczności

na gościec i reumatyzm

cierpienia nerwowe wszelkiego rodzaju, przeciw *bolom w twarzy, migrenie, w biodrach* [Ischias], *rwaniu w uszach, reumat. bolu zębów, bolom w krzyżach i stawach, kurczom, powszechnemu osłabieniu, drzeniu, sztywności członków* w skutek długich marszów lub podeszłego wieku, bolom *w zagojonych ranach, porażeniom* i t. p. używany bywa *z leczniczych ziół wysokich Alp* przez aptekarza **Juljusza Herbabny we Wiedniu,** sporządzany

Ekstrakt roślinny

„Neuroxylin"

Neuroxylin służy *do wcierania* i działa *szybko i niezawodnie.* W skutek licznych i przez kilka lat powtarzanych prób w *szpitalach cywilnych i wojskowych,* okazał się *Neuroxylin* jako *najlepszy ból uśmierzający środek*, pod którego wpływem *najgwałtowniejsze bole łagodnieją*, a przy zastarzałych nawet *zupełnie ustają.* Pochlebne *uznanie znakomitych lekarzy i setki pism dziękczynnych*, wyleczonych za pomocą Neuroxylinu *stwierdzają to.*

Pisma uznania.

Do pana *Juljusza Herbabny, aptekarza we Wiedniu.*

Gdy przez pana przyrządzany, na moją prośbę przysłany mi preparat Neuroxylin już po jednokrotnem użyciu usunął zupełnie gwałtowne bole reumatyczne, na które od dłuższego cierpiałem czasu, a przeciw którym to cierpieniom wszelkich możebnych używałem środków bezskutecznie że obecnie zupełnie zdrów jestem, czuję się być zobowiązanym, wypowiedzieć panu moje najżywsze podziękowanie, co proszę przyjąć do swej wiadomości. Tonste 8. października 1880.

Fr. Sieniakiewicz.

Cena: *Flakon* [zielono opakowany] **1 złr.** *Flakon mocniejszego gatunku* [czerwono opak.] przeciw *gościowi, reumatyzmowi i porażeniom* **1 zł. 20 ct.,** pocztą 20 ct. za opakowanie. Każdy flakon jako znak prawdziwości opatrzony jest *powyższym znakiem ochronnym*, urzędownie protokołowanym.

Główny skład wysyłkowy dla prowincji: we Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit" **J. Herbabny,** Neubau, Kaiserstrasse Nr. 80.

Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Ruckera i w apt. Piotra Mikolasza; w *Krakowie*: w apt. Ernesta Stockmara; w *Białej* E. Kelera; w *Brzeżanach* w apt. B. Dembińskiego; w *Czerniowcach*: u Golichowskiego; w *Drohobyczu* w apt. L. Dobrzynieckiego, w *Jarosławiu*: u J. Rohma; w *Suczawie* u N. Karaczewskiego; w *Stanisławowie*: w apt. A. Beila; w *Żółkwi* w c. k. apt. obwodowej. 1056 5—15

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. **GRIMAULT et Cie,** Aptekarzy w Paryżu.

8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, kokluszu, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites), ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem tego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Ruckera J. Beisera.

Cierpienia szyi i piersi,

nawet w wysokim stopniu, leczą niezawodnie (codziennie nowe dziękczynienia uzdrawionych) za poradą Alex. Humboldta (skonstatował zupełne wyleczenie astmy i tuberkułów przez użycie tegoż środka) zaprowadzone od wielu set lat, doświadczone przez prof. Sampsona pigułki z Coca, **N. 1 pudełko 2 zł. 6 pudełek 10 zł.** w. a. Broszura o użyciu **Coca** bezpłatnie i franco.

słabości w dolnych częściach ciała

katar żołądka, hemoroidy itp. leczą się szybko i radykalnie za pomocą środka uniwersalnego używanego przez Indjan w Pern, zwanego rośliną Coca. Od wieluset lat wypróbowane w kraju i zagranicą, są racjonalnie za świeżej rośliny sporządzono przez Sampsona pigułki **Coca N. 2. po 2 zł.**

Słabości nerwowe, osłabienia,

tak powszechne jakoteż szczegółowe ustają bezwarunkowo w Peru przez użycie od dawna leczniczej rośliny Coca, której użycie w Europie Alex. Humboldt najmocniej potwierdził. Racjonalnie ze świeżej rośliny sporządzone pigułki N. III., rezultat długich studjów i badań, ucznia Humboldta, Dr. Sampson, okazała się od długich lat jako jedyny i skutkujący środek na powyższe cierpienia, nie dający się niczem zastąpić. Pudełko 2 zł. 6 pudełek 10 zł. Bliższe objaśnienie bezpłatnie i franco. 3815 12—?

Główny skład u C. Haubner, „Apotheke zum Engel" we Wiedniu, am Hof Nr. 6.,

gdzie załatwiają się także pisemne zamówienia za zaliczeniem.

Tamże są wszystkie krajowe i zagraniczne środki lecznicze i specjalności zawszę w zapasie, i żądanie wysyłają się. Spis wszystkich środków leczniczych gratis i franco.

Skład we **Lwowie** *w apt. Jak. Beisera, w* **Krakowie** *w apt. Bedyka*

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gaz. Nar." pod zarządem A. Skerla.